Nr. 280 — We Lwowie, Czwartek dnia 4 Grudnia 1884. — Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt. miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr. — W państwie austrjackiem . . . 6 „ — Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad. Serbii po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I Riemergasse 1, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henr. Schalek, Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; w Hamburgu pp Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rachman et Frendler Senatorska 2, W. Kaliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce: „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na grudzień:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —

kwartalnie . . . 6 złr. —

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 3. grudnia.

(Ostatnia sesja Rady państwa. — Co w niej będzie traktowane? — Kwestja podniesienia stanu marynarki przed parlamentem angielskim. Postępy konferencji afrykańskiej. Porta żąda od Francji wyjaśnień z powodu zajęcia portu Tadżury. — *Politik* i *Nemzet* o mowie dr. Riegera)

Jutro rozpoczyna Rada państwa czynność swą, na rzecz odroczoną. Zwykle zgromadzała się wcześniej, w październiku lub najdalej w listopadzie. W tym roku trzeba było, aby pierwej nowowybrany sejm węgierski się zebrał i dokonał wyboru członków delegacji, a potem delegacja wspólna uchwaliła budżet wspólny, jako podstawę do obrad obu parlamentów. Spóźnione z tego powodu zebranie Rady państwa zaledwie przed ferjami Bożego narodzenia uchwalić będzie mogło prowizorjum budżetowe i ustawę regulującą kongruę. Głoszą, że i nowela należytościowa ma być przed Bożem narodzeniem uchwaloną, ażeby z Nowym rokiem wejść mogła w życie. Z komisji ma to wyjść, już wypracowane, przedłożone będą Radzie państwa przed jej odroczeniem. Jeżeli parlament francuski podniesie cło od zboża i od bydła, to zapewne przed Bożem narodzeniem Rada państwa i sejm węgierski będą musiały zająć się tą sprawą. Już gabinet wiedeński zapowiedział bowiem parlamentom, że w razie podwyższenia ceł we Francji, Austro-Węgry uważać się będą za zwolnione z traktatu handlowego z Francją i ze swej strony podwyższą cło na płody i wyroby francuskie. A gdy i rząd niemiecki zamierza podnieść cło od zboża i od drzewa, więc i z tej strony grozi Austro-Węgrom nowy kłopot, którym oba parlamenta będą musiały się zająć.

W ogóle olbrzymio wzrastająca zbożowa produkcja amerykańska, indyjska i australska i ztąd spadek cen zbożowych tak wielki, iż już produkcja zboża w Europie się nie opłaca, zniewala wszystkie prawie rządy europejskie do powzięcia zamiaru podwyższenia ceł zbożowych u siebie. Ale najkłopotliwsze jest położenie Austro-Węgier, które nie mogą spożyć same własnego zboża, lecz zmuszone są wywozić je za granicę. Podwyższenie ceł zbożowych we Francji, Anglii i Niemczech, znaczy tyle co zniżenie o tyleż cen zbożowych w Austro-Węgrzech, a to wobec dzisiejszych cen byłoby ruiną zupełną rolnictwa.

Sesja Rady państwa ma trwać nie długo, podobno tylko do Wielkiej nocy. Że zamierzone reformy podatkowe spadną z porządku dziennego tej sesji, jest prawie niezawodnem. Podobne reformy czyli podwyższenia podatkowe uchwala się zwykle na początku kadencji, aby wyborcy w dalszych kilku latach, nim nastąpią wybory nowe, mieli dosyć czasu do zapomnienia o podwyżce podatkowej. Podczas ostatniej sesji, tuż przed nowemi wyborami podwyższać podatki, znaczy tyle, co zrzeczenie się ministerstwa i większości wszelkiego prawie wpływu na nowe wybory. Temu opiera się zawsze każda większość i o podwyższeniu podatków podczas ostatniej sesji i słyszeć nie chce.

Dlatego zapowiadają już dzisiaj, że obecna sesja Rady państwa będzie bardzo krótką i że już tylko budżet na rok 1885 będzie uchwalony, a nim w komisji wnioski budżetowe będą wypracowane, niektóre pomniejsze sprawy wejdą na porządek dzienny.

Czyli między temi sprawami będzie i galicyjska indemnizacyjna, ma być jeszcze wątpliwą rzeczą.

* * *

Nie jedną jeszcze trudność ma do przebycia angielska reforma wyborcza, zanim rozwiązaną zostanie, a już nowe pytanie, obchodzące cały kraj, wychodzi na scenę. Ważna to kwestja; przypomnijmy sobie, jak przed paru miesiącami wszystkie dzienniki w jaskrawych rysach przedstawiały opłakany stan marynarki wojennej Anglii. Otóż zająć się ma rząd tą sprawą i rozpatrzyć, jakich potrzeba środków w marynarce, by Anglii na morzach zapewnić przewagę. Gazeta z d. 29 zeszł. miesiąca miała naradę, aby zastanowić się nad środkami, które bez zwłoki przedłożone być mają obydwom Izbom parlamentu. *Pall Mall Gazette*, która pierwsza wykazała wszystkie słabe strony marynarki angielskiej i kwestję tę pierwsza postawiła na porządku dziennym, tak pisze we wstępnym swoim artykule o odpowiedzialności, ciążącej na rządzie:

„Nigdy z pewnością obecny rząd nie stał przed bardziej uroczystą odpowiedzialnością. Pytanie, które ma przed sobą, jest po prostu to: czy Anglia ma przestać być wielkiem państwem — albo nie! Anglia nie jest potęgą wojskową. Że jest wielkiem mocarstwem, zależy to od przewagi, jaką ma na morzu. Przeważna marynarka, jak ją każdy Anglik, nie wyjmując Cobdena rozumie, stanowi marynarkę, która ma prawie dwa linjowe okręty na każdy jeden francuski — i zdolną jest połączone marynarki jakiejbądź koalicji z morza spędzić. Takiej marynarki dziś Anglia nie ma; rzeczą będzie rządu powiedzieć nam, czy ją kiedy utrzymamy. Wielką tylko usilnością, energią, przy wielkich ofiarach pieniężnych, możemy odzyskać stanowisko, które mamy stracić. Ale jeżeli stosownej chwili nie pochwycimy, nigdy już nam sposobność się nie nadarzy."

Bez rozgłosu postępujące naprzód prace konferencji afrykańskiej dalej zdają się być posunięte, niż kogo wiadomości o nich nam podawają. Nie powinnoby dziwić nikogo, gdybyśmy niezadługo dowiedzieli się o skończeniu obrad konferencji. Nie sprawdziła się dotąd obawa, że konferencja może być utrudnioną przez wmieszanie innych poza nią pytań. Nawet przypuszczenie, że sprawa egipska mogłaby się wmieszać do programu konferencji, okazało się mylnem.

Kwestja egipska, po zakomunikowaniu państwom projektu angielskiego, jest obecnie przedmiotem ich badania. Nie będą się mocarstwa bardzo spieszyły z wyrzeczeniem swojego zdania o projekcie angielskim — przypomną sobie zapewne, przez jak długi czas Anglia ciągnęła tę sprawę. W każdym razie jeden punkt projektu angielskiego przyjmą państwa z zadowoleniem, ten, przez który Anglia podaje możność znalezienia pieniędzy na wynagrodzenie poszkodowanych bombardowaniem Aleksandrji.

* * *

Do *N. fr. Presse* piszą z Konstantynopola, że Porta poleciła ambasadorowi swojemu w Paryżu zażądać od rządu francuzkiego objaśnień, tyczących się zajęcia przez Francuzów Tadżury, portu nad Czerwonem morzem. Bardzo jest możliwem, że Porta fakt ten wytoczy przed konferencję afrykańską. Anglia życzyła sobie, aby Turcja zezwoliła jej zająć Tadżurę w chwili, gdy z niej ściągniętą została załoga egipska. Chodziło wówczas o strzeżenie wybrzeża, aby przeszkodzić rozszerzeniu się sudańskiego powstania na Hedżas. Sułtan odrzucił żądanie Anglików. Szejchowie arabscy tej okolicy, po wyjściu Egipcjan, ogłosili się niepodległymi, którym wolno układać się z kim zechcą. Tosamo ma się z Adenem i od niedawna z Berberem, ale w Kostantynopolu zawsze są zdania, że kraje te należą do sułtana. Co się tyczy Tadżury, Francja poszła tylko za przykładem Anglii, która, według zapatrywań Porty, dała początek samowolnym okupacjom na wybrzeżu Czerwonego morza.

* * *

Mowa dr. Riegera z d. 29. z. m. jest nadzwyczaj obszerna, i niepodobna nam podać ją w całości. *Politik* najpierw odpiera podejrzenie, jakoby mową tą chciano sparaliżować niekorzystne wrażenie, jakie między Węgrami wywarło nazbyt entuzjastyczne przyjęcie ks. Tomaszika, Słowaka w Pradze. Węgry dobrze wiedzą, że przyjęcie to tyczyło się poety a nie było demonstracją antywęgierską. Celem mowy dr. Riegera było, według *Politik*, otwarcie i lojalnie wyłożyć stanowisko narodu czeskiego wobec Węgrów, tudzież rozwiać resztę nieporozumień między temi obiema narodami, jakie jeszcze istnieć mogły skutkiem niedostatecznej styczności obustronnych sfer przodowniczych, tudzież podszczuwań centralistów.

„Więc też słusznie wykazał dr. Rieger, że antagonizm, jaki się ostatniemi czasy pojawiał między Węgrami a Czechami, nie ma w dziejach żadnej zgoła podstawy. Od wieków były oba narody jak najściślej z sobą zespolone, kilkakroć tych samych wybierały sobie królów: Czesi przelewali krew swoją za wolność Węgier, i przeważna część podatków z ziem naszych obracaną była na obronę Węgier od Turków. W najnowszych czasach czescy mężowie stanu bronili węgierskiego prawa politycznego przeciw schmerlingowskiej teorji zatraty, a gdy jeden z tych mężów celem rokowań z Deakiem udał się do Pesztu, oświadczył twórca obecnego prawno-politycznego stanowiska Węgier, że czeskie prawo na tej samej polega podstawie jak węgierskie, i wynurzył swoje przekonanie, że Czesi i Węgrzy, którzy zawsze sobie przyjaciółmi byli w stosunkach wzajemnych, także i tym razem pospołu pracować będą przeciw zachciankom owego stronnictwa niemieckiego, któreby najlepiej wolało zagładzić wszelkie prawo historyczne."

Dr. Rieger zbijał podejrzliwość węgierską co do stosunku Czechów ze Słowakami. Choćby nawet Słowacy język czeski przyjęli, nawet i wtedy nie mieszaliby się Czesi w wewnętrzne sprawy Węgier, a przeto samoistność ich stanowiska jak obecnie.

„Otwarcie i bez restrykcyj — tak kończy *Politik* — wytłumaczył dr. Rieger, co nas dotychczas od Węgrów oddzielało, a co nas znowu razem sprowadzić musi. Oddzielały nas nieporozumienia, np. sposób, w jaki Węgrzy pojmowali zapisanie niektórych punktów ugody austro-węgierskiej do artykułów fundamentalnych, tudzież podsycana przez trzecią osobę nieufność Węgrów co do naszych dążności. A sprowadzi nas wspólność naszych interesów w tej monarchii i co do tej monarchii. Oby te wywody, jako i oświadczenia, które z całem prawem można uważać za złożone w imieniu narodu czeskiego, przyczyniły się do przyspieszenia tego porozumienia."

Jedyny organ rządu węgierskiego, *Nemzet*, tak się odzywa o mowie dr. Riegera: „Narody węgierski i czeski mogłyby się łatwo porozumieć, a to na podstawie, jaką zajął dr. Rieger w swojej mowie pragskiej. Z wyjątkiem pewnych punktów, moglibyśmy się wcale pomyślnie zgodzić. Ani co do historycznych ani też co do politycznych interesów nie ma antagonizmu pomiędzy nami. Jeżeli Czesi w samej rzeczy tak pojmują swoje interesa, jak je Rieger wyłożył; jeżeli mamy rękojmie, że narodowe aspiracje Czechów nie są i nie będą w antagonizmie z interesami węgierskiemi, to rzecz naturalna, iż czujemy pociąg do narodu czeskiego i pragniemy, aby Czesi według swojej myśli szczęśliwymi byli. Rieger chciał dać te rękojmie, jakoż znalazł pierwszą, mianowicie, że Czesi chcą dać spokój naszym narodowościom. Co też dr. Rieger z właściwą sobie zręcznością męża stanu wypowiedział.

„Wszelako mamy jeszcze jeden warunek, mniej więcej w mowie Riegera zatarty, mianowicie, że Węgry tylko z takiemi ruchami sympatyzować mogą, które r d z e n i organizacji monarchii i jej dualizmu nie dotyczą, co do wszystkiego zaś poza tem pozostawiają sobie Węgry swobodę akcji. Węgry nie mieszają się w sprawy austrjackie, ale mogą sympatyzować, jakoteż sympatyzują, z narodowemi i kulturowemi dążnościami Czechów, pomimo że znają wielkie i ważne interesa, dla których by pragnąć należało, aby w Austrji Niemcy nie utracili swojej roli górującej. Oto naturalna i słuszna granica naszych, szczerych zresztą, sympatyj dla Czechów."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 29. listopada.

(*M.*) Wizyta Leoncjusza, gnębiciela unitów, w Częstochowie i ostentacyjne przyjęcie go przez ks. Paulinów jest faktem już przebrzmiałym, który zapewne już wszystkie polskie dzienniki swobodne potępiły a jednak powracam dziś jeszcze do tego zbrodniczego faktu celem dodania doń niektórych szczegółów, sprawdzonych i wyświeconych na miejscu.

Wizyta Leoncjusza w Częstochowie upamiętniła się tedy rozmaitemi zajściami. Najprzód przemowa tego dostojnika prawosławia w cerkwi, w której to przemowie dowodził, iż jedyną religią uprawnioną do bytu jest chrześcijanizm, z pośród niego zaś jedynie prawdziwem jest prawosławie, wszelkie inne wyznania chrześcijańskie mogą być tylko łaskawie tolerowane w swem państwie.

W męzkiem progimnazjum tamecznem, które również zaszczycił Leoncjusz swą obecnością, władza progimnazjalna zażądała, aby prefekt wyszedł na przyjęcie dostojnego gościa w komży; ksiądz tłumaczył się, że jako nauczyciel jest osobą prywatną, że zatem w tym prywatnym charakterze nie może występować w pontyfikalnym stroju. I rzeczywiście udało mu się tym sposobem położyć tamę zachciankom władzy gimnazjalnej.

Nowa organizacja artylerji.

Presse zamieszcza w ostatnim numerze następujący urzędowy komunikat:

Nowa organizacja artylerji — jak się dowiadujemy — ogłoszoną będzie wkrótce w dzienniku rozporządzeń dla armii; dotyczący akt złożonym jest u jeneralnego inspektora artylerji, jenerała broni arcyksięcia Wilhelma, dla ostatecznego zredagowania. Ważniejsze szczegóły nowej organizacji znane już są z ostatnich obrad delegacyjnych. Równocześnie jednak z nowemi organicznemi postanowieniami dla artylerji polnej, mają się także pojawić takież postanowienia dla sztabu artylerji.

W każdym okręgu korpusu mają być wszystkie oddziały artylerji polnej i fortecznej oddane pod zarząd komendy brygady artyleryjskiej. Tylko w okręgu 15. korpusu i komendy wojskowej w Zadarze funkcjonować będą i nadal dotychczasowi dyrektorowie artylerji, gdyż stacjonowane w kraju okupowanym, względnie w Dalmacji, oddziały artylerji, są za szczupłe, aby uformować samodzielną brygadę.

Komendantami brygad artyleryjskich w liczbie czternastu będą w połowie jenerał-majorowie, a w połowie pułkownicy, podczas gdy obydwaj dyrektorowie artylerji w Serajewie i Zadarze będą jak dotąd podpułkownikami.

Dla dziewięciu ważniejszych twierdz w Austro-Węgrzech (Przemyśl, Kraków, Komorno, Ołomuniec, Pola, Kotar, Karlsburg, Trydent i Josefstadt) systemizowano 4 pułkowników, 4 podpułkowników i 1 majora, jako samodzielnych dyrektorów artylerji. W skutek utworzenia 14 pułków artylerji korpusowej o 3 ciężkich i 2 lekkich baterjach, tudzież 1 parku amunicyjnego i 1 oddziału kadr uzupełniających jako „korpusowej artylerji", dalej w skutek wytworzenia 28 samoistnych ciężkich bateryj dywizyjnych, z których każda ma 3 ciężkie baterje, 1 park amunicyjny i 1 oddział kadr uzupełniających jako „dywizyjną artylerję", dalej w skutek wytworzenia ośmiu konnych bateryj dywizyjnych, z których każda ma dwie konne baterje, dla 8 dywizyj kawalerji, nakoniec w skutek utworzenia 9 ciężkich bateryj dywizyjnych, z których każda liczy 3 ciężkich bateryj w zredukowanym stanie pokojowym (t. j. tylko z 2ma działami z zaprzęgiem w czasie pokoju i z 1 oddziałem uzupełniających kadr amunicyjnych) dla 9 dywizyj landwery — okazuje się naturalnie, że wobec tej zamierzonej reorganizacji nastąpią daleko idące zmiany, względnie translokacja oficerów, żołnierzy, koni, dział, wozów, mundurów, amunicji i innych części inwentarza artyleryjskiego. Pociągnie to za sobą powiększenie liczby oficerów, a więc i awans od porucznika począwszy; awans ten jednak nie nastąpi teraz, lecz w zwykłym, regulaminem przepisanym terminie awansu a mianowicie w kwietniu przyszłego roku.

Moskwa.

Stronnictwo rewolucyjne czyli nihiliści prowadzą dalej swoją robotę, o czem świadczy *Narodnaja Wola*, która pojawiła się znowu w tych dniach w Petersburgu, a treść jej wielce bogata. Wiadomo, że ostatni proces nihilistyczny toczył się „potajemnie." Mimo to organ nihilistów w ostatnim numerze swoim zamieszcza dokładne szczegóły procesu; dalej podaje ona wykaz jeden uwięzionych w czasie ostatnim na prowincji nihilistów, drugi składek złożonych na cele rewolucyjne. Pokazuje to sumę 17.000 rubli. Jest tu i program „centralnego komitetu." Zaznacza on, że nihilizm nie dąży bezwarunkowo do anarchii, nie; on pragnie jedynie obalić niegodziwy rząd teraźniejszy. Gdyby go można usunąć spokojnie, bez wybuchu gwałtownego — tem lepiej. Co ma powstać na gruzach rządu obecnego, to przyszłość sama wyrodzi i okaże. Dalszą również troską jest ustalenie stosunków społecznych. Nie mając na oku anarchii bezwarunkowo — głosi program — nihiliści starają się zbliżyć do wszystkich żywiołów niechętnych rządowi, a więc także do tak zwanych konstytucjonistów — do malkontentów w wojsku, do polskich socjalistów; bo lubo wszystkie te stronnictwa nie dzielą przekonań nihilistów, to przecież wraz z nihilistami pragną stanowczej zmiany w obecnem położeniu i kształcie państwa. Numer ten *Narodnej Woli* w technicznym układzie swoim uwydatnia pośpiech i niewprawną ręczną robotę, co dowodzi, że nie zrodził się za granicą w drukarni należycie urządzonej, ale najwyraźniej powstał w samym Petersburgu, w tajnej ręcznej drukarni; a więc policja nie wyłowiła jeszcze wszystkich.

* * *

Do *Pol Corr.* donoszą z Petersburga, że dwór carski zamierza i w tym roku prowadzić życie zamknięte w Gatczynie. Chociaż dotąd nie powzięto jeszcze ostatecznej decyzji, uważać należy za rzecz już dość pewną, że rezydencja carska dopiero po Nowym roku i to najwyżej na dwa lub trzy tygodnie przeniesie się do Petersburga. W tym czasie nastąpi kilka uroczystości dworskich, częścią w pałacu Zimowym a częścią w pałacu Aniczkina, który para carska w czasie ewentualnego pobytu w Petersburgu zamieszka. Zresztą, jak utrzymują w kołach dworskich, odstąpił car od postanowienia, że nigdy nie przeniesie rezydencji do pałacu Zimowego. Przeciwnie, mówią, że car zamierza zająć obecne pomieszkanie w. ks. admirała Aleksego Aleksandrowicza w zachodniem skrzydle pałacu Zimowego, skoro tylko wykończonym będzie wielki pałac dla tegoż ks. Aleksego, jaki budują naprzeciw admiralicji; pałac ten wszakże ukończonym ma być dopiero w jesieni przyszłego roku.

Sokół.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" coraz bardziej się rozwijające święciło wczoraj ważną w dziejach swego istnienia uroczystość. Sprowadziło się pod własny dach.

Budynek, który w krótkim czasie stanął przy ulicy Slusarskiej, jakkolwiek po długich zabiegach i pracach przygotowawczych, nie jest jeszcze zupełnie wykończony, jeszcze nie zdjęto zeń rusztowań zewnętrznych, a wewnątrz szalowań i wiorów nie usunięto, można jednak już dziś powiedzieć, że budynek „Sokoła" — jakkolwiek nieimponujący, przedstawia się jak na nasze stosunki nawet okazale.

Porto kolejowe.

Z teki przyszłości podróżomana.

(*M.*) „Za.... *centów* koleją od którejkolwiek stacji aż do granicy państwa." W tych słowach da się wyrazić w krótkości cała treść pomysłu t. z. kolejowego porta, który w najnowszych czasach, jako jeszcze nie dość dojrzały projekt, błąka się tylko po niektórych dziennikach zagranicznych, ale od urzeczywistnienia którego, chociaż w odmiennej nieco formie, sądząc po głosach poważnych ludzi fachowych, może nie jesteśmy zbyt oddaleni.

To też godzi się i dla czytelników naszego pisma zarejestrować w krótkości główne zarysy rzeczonego projektu, w tem przekonaniu, że i w naszym kraju nie brak ludzi fachowych, którzyby bliżej rozpatrzyli tę sprawę, mogącą bezprzecznie zainteresować najszersze koła publiczności.

Któżby bowiem nie pragnął za kilkanaście a chociażby i za kilkadziesiąt centów odbyć podróż, no — rozumie się — do Włoch, do Drezna lub i do Szwajcarji, a kto wie, może nawet od morza do morza? Na tyle nas jeszcze stać każdego, ażeby pofolgować swej podróżomanii i wrócić „z zagranicy" z tą pewnością siebie, którą daje choćby przelotny widok na wenecki Molo, Brühlowski taras lub jezioro Czterech kantonów. — W kąt wszyscy Anglicy ze swemi kraciastemi plaidami, czerwonemi Bedekerami i wysuszonemi giczalami, jeżeli za taką bagatelkę każdy będzie mógł sam sobie być Anglikiem, a rezygnując z table d'hotów i convertów, dostanie w najbliższej stacji przy każdym pociągu kawałek miejsca, ażeby w cichości spożyć swoje domorodne wiktuały, choćby nawet przyszło do sera i masła dokupić po drodze kawałek świeżego chleba lub bułkę.

Ktoby tam potem już opowiadał o Ringstrasse, Hradczynie, Wawelu i tym podobnych drobnostkach, do których się można dostać za kilkanaście godzin i wrócić podjadłszy sobie w domu jak się patrzy, i wziąwszy do jednej kieszeni lada skrzydełko lub (z przeproszeniem) kuperek, a do drugiej salzstangla i tytonierkę, zapomniawszy nawet sakiewki w domu?

Nikt dalej przecież nie zechce się wystawiać na kompromitację rozprawianiem o Sukiennicach i Belwederach, o wodospadzie w Szafhuzie lub Sykstyńskiej Madonnie, jeżeli będzie narażony na to, że taki tam ladajaki kilkunasto - lub kilkudziesięciocentowicz gotów się wmieszać do rozmowy i skorygować jakie zdanie rzucone od niechcenia o kolorycie i t. p., lub wreszcie się może jeszcze i sprzeczać o jakość prowadzenia gospodarstwa rolnego na Szląsku, w Misnii lub Belgii, albo nietylko o cenę kupna prawdziwych brabanckich koronek, lecz i o cenę produkcji tychże, i ich sposób fabrykacji.

Ale dajmy spokój tej istotnej muzyce przyszłości naszych podróżomanów. Z pewnego punktu widzenia rzeczy, koleje same przez się są takim iście djabelskim wynalazkiem, że się aż człowiekowi, wzdychającemu bezowocnie do „freikarty" lub i permanentki, w głowie mąci na samą myśl, co z tego wszystkiego gotowo wyniknąć, jeżeliby ten szalony pomysł kolejowego porta się urzeczywistnił. Obowiązkiem naszym jest tylko, dać wiadomość o niebezpieczeństwie, jakie zagraża tym tak licznym w naszym kraju świecznikom społecznej politury, którzy przejeździwszy „za granicą" całą swoją nieraz wielusetmorgową ojcowiznę, dzisiaj prócz zamglonych wspomnień lub fotografii jakiej drugorzędnej balleriny, nie mają nic więcej dla ratowania swej utraconej pozycji; i dlatego też posłuchajmy o tym najnowszym heretyckim pomyśle z szatanem widocznie w spółce będącego rodu kolejników.

Rzecz się ma następująco: Przed około 20 laty pewien Anglik wpadł na myśl zaprowadzenia jednolitej taryfy kolejowej dla transportu osób w miejsce dotychczasowej, stosującej się do odległości i klasy wagonów.

Z pomysłem tym swoim przepadł on podówczas z kretesem zarówno w Anglii, jak i w Niemczech, gdzie starał się dlań zjednać adeptów. Myśl tę podjął na nowo przed trzema laty dr. H e r t z k a, wydawca rozpowszechnionego i w naszym kraju dziennika *Wiener Allg. Ztg.*, a popierając ją ustawicznie, przedłożył swe zapatrywania wiedeńskiemu klubowi urzędników kolejowych.

Wywołana podówczas dyskusja ustna i pisemna nie bardzo jeszcze sprzyjała pomysłowi.

Jednakże dr. Hertzka, z głęboką wiarą w możliwość jego urzeczywistnienia, prowadził dalej swoje obliczenia, a zużytkowawszy zarzuty przez ludzi fachowych mu poczynione do uzupełnienia swego projektu, wystąpił z takowym na dniu 21. zeszłego miesiąca ponownie w klubie wyżwymienionym wobec auditorjum, złożonego z pierwszorzędnych kolejowych autorytetów stolicy i ludzi fachowych.

Rozumowania i wnioski jego są oparte na szczegółowych obliczeniach i datach, w zakres ściśle fachowy transportu kolejowego wchodzących, z których dla obszerności tychże przytaczamy niniejszem w krótkości tylko niektóre, odsełając ciekawych do streszczenia rzeczonego wykładu, umieszczonego w nr. 1671 jego dziennika z d. 21. października br.

Dr. H e r t z k a wychodzi z tego, zdaniem naszem, całkiem słusznego założenia, że między transportem osobowym a takimże transportem towarowym, według obecnie praktykowanych powszechnie norm, zachodzi rażąca sprzeczność pod względem proporcji kosztów przewozu. Zarzuca on instytucjom kolejowym, że podczas gdy przy transporcie towarów koszta tegoż stosują się z jednej strony do rzeczywistych kosztów kolei, a z drugiej strony do możliwości ponoszenia opłat odnośnych przez publiczność, to przy transporcie osób zarządy kolejowe tylko ten ostatni wzgląd mają na oku; z czego, zdaniem jego, wynika, iż dzisiaj jazda koleją służy przeważnie jedynie dla klas zamożniejszych, a oraz, mimo tego, tylko na niektórych kolejach się rentuje, który to ostatni argument przez wzgląd na porównanie ze zwykłą jazdą na osi i oraz kolosalną różnicą kosztów transportu koleją żelazną, jest bezprzecznie najlepszym dowodem wielkich braków w dotychczasowej powyższej kalkulacji opłat transportowych.

Jako jednostkę do obliczenia rzeczywistych kosztów przewozu, przyjmuje on koszta transportu towarowego, wynoszące brutto $^{1}/_{10}$ centa od beczki (tonne) na kilometr, a biorąc za podstawę przeciętną jazdę jednej osoby na 100 kilometrów, oblicza on r z e c z y w i s t e koszta transportu osobowego na 15, mówię p i ę t n a ś c i e c e n t ó w; wywodząc dalej, że już tylko pięciokrotne powiększenie ruchu osobowego byłoby wystarczające do pokrycia tychże rzeczywistych kosztów instytucji kolejowej, czyni słuszną, zdaniem naszem, uwagę, iż wobec takiego umniejszenia kosztów jazdy koleją, ruch osobowy przy zaprowadzeniu porta kolejowego stałby bezprzecznie w takiej proporcji do ruchu teraźniejszego, jak tenże do ruchu naszych pradziadków, nieznających jeszcze kolei żelaznych.

Dalej oblicza on, że wobec konieczności spowodowanych tak olbrzymim ruchem osobowym adaptacji jak: pomnożenia torów kolejowych, wagonów itp. zdaniem jego zaszłaby potrzeba podwyższenia ceny portu kolejowego o dalszych 10 centów tj. ustanowienia tegoż razem na 25 centów od osoby na każdą przestrzeń w granicach państwa. Koszta podwojenia torów kolejowych na kolejach obecnych,

Sala gimnastyczna jest „pyszną" — w całem znaczeniu tego słowa. Jestto prawdziwy ogrom, największa w mieście naszem sala do zebrań publicznych. W przekroju poziomym mierzy 340 metrów kwadratowych, a więc dwa razy większa jak kasynowa — odpowiednio wysoka, dobrze oświetlona — doskonale się prezentuje. Obecnie nie jest jeszcze ubraną i wykończoną zupełnie. Tylko odpowiednio do celu swego przeznaczenia, opatrzona dwoma sprzęgajami żelaznemi biegnącemi w poprzek w ⅔ wysokości, a służącemi do wieszania trapezów, kół itd. Obok znajdują się ubikacje jak garderoby, rekwizytarnia, biura dyrekcji itd. Po nad garderobą jest sala szermierki, przytykająca do wielkiej sali gimnastycznej, a nawet z nią połączona bezpośrednio, albowiem począwszy od pierwszego piętra ściana między salą główną a salą szermierki jest wybita Jestto rodzaj „loggii" — patrząc z sali, bardzo dobrze pomyślanej.

Wczoraj więc nastąpiło otwarcie nowej sali „Sokoła." Ubraną była tylko portretem prezesa p. Jana Dobrzańskiego.

Wieczorem o godz. 7. zebrało się w sali około 300 osób: założyciele, członkowie i uczniowie „Sokoła."

Ze strony reprezentacji miejskiej był delegat Rady p. dr. Teobald Semilski.

Prezes „Sokoła" p. Jan Dobrzański, jakkolwiek obecnie chory, przyjechał na uroczystość otwarcia — i zagaił ją przemówieniem, którem skreślił przebieg licznych starań i zabiegów towarzystwa około pozyskania „własnego dachu" — i wskazał na świetnie się już teraz „Sokołowi" rokującą przyszłość pod względem dalszego rozwoju i wzrostu.

W odpowiedzi prezesowi „Sokoła" zabrał głos dr. Tadeusz Zuliński, który głównie podniósł zasługi prezesa, niestrudzoną jego pracę na każdym kroku, aby tego „Sokoła" wybić z niewoli czynszowej na własną sadybę i tak zgotować mu pewniejszą podstawę egzystencji i rozwoju.

Zgromadzenie grzmiącemi oklaskami przywtórzyło temu serdecznemu podziękowaniu i uznaniu zasług p. Jana Dobrzańskiego.

Następnie młodzież, uczniowie „Sokoła" uszykowała się w szeregi — a przemówił do niej p. starszy inżynier Wydziału krajowego Raciborski, wskazując piękne cele towarzystwa.

Potem nastąpiły „ćwiczenia nadzwyczajne", w których obok młodzieży wzięli udział i starsi członkowie, gimnastykując z zapałem.

Ćwiczenia te trwały przeszło godzinę pod komendą kierownika w nauce gimnastyki, p. Durskiego.

Podczas ćwiczeń przygrywała kapela „Harmonii".

* * *

Z sali gimnastycznej udało się przeszło stu członków Sokoła do kasyna miejskiego, gdzie się około godz. 9. poczęła skromna, ale serdeczna uczta na cześć tych, których głównie dziełem utworzenie, rozwinięcie i wzrost Sokoła, tudzież zbudowanie dlań własnego gmachu. Pierwsze miejsce dano p. Janowi Dobrzańskiemu, którego piękny biust, roboty p. Błotnickiego osadzony był w gęstej zieleni. Ze sceny sali kasynowej przygrywała „Harmonia". Pierwszy toast wniósł delegat Rady miejskiej dr. Semilski na cześć p. Dobrzańskiego, podnosząc jego zasługi zwłaszcza co do Sokoła, mianowicie jego wytrwałość niezłomną. Serdecznie przyklaskiwano temu toastowi i chór gimnastyków odśpiewał „Niech żyje nam!" W odpowiedzi pan Dobrzański podniósł powinność bezwzględnego spełniania swoich obowiązków, a następnie w drugiem przemówieniu wynurzył od Towarzystwa Sokoła Radzie miejskiej wdzięczność za danie gruntu pod gmach Sokoła, a Kasie oszczędności za ochoczo daną pożyczkę, poczem udał się do domu. Następnie wnoszono zdrowia wiceprezesa Sokoła, dr. Tadeusza Żulińskiego, p. Langa, p. Richtmana, p. Durskiego, architektów gmachu Sokoła itd. Z prowincji nadeszło kilka telegramów gratulacyjnych. Koniec był o północy.

Bolesław Chrobry
pod Złotą Bramą.

O najnowszym tym obrazie Matejki pisze *Czas*:

Chrobry wjeżdżający do Kijowa — to chwila tryumfu dla całego narodu. Monarcha, którego wierne drużyny szły tak dobrze na Zachód, aby walczyć nad Odrą z Niemcami, jak i na Wschód, by poskramiać dumnych potomków Ruryka; monarcha, który syt chwały wojennej wbijał słupy graniczne na kresach swego państwa i kładł pierwsze podwaliny pod gmach społecznego ustroju, to już nie wdzięczny tylko, ale poprostu idealny dla narodowego malarza i niczem niezrównany temat!

Co więcej, mamy tu przed sobą czasy dziejowego zarania; czasy, które tak wdzięcznem światłem na wpół senna jeszcze opromienia legenda, które wyobraźni artysty tak ponętne, tak świeże otwierają krajobrazy, gdzie nie zapuszczała się jeszcze dotąd nigdy jego fantazja, a z których wysnuć ona może całą epopeę i to tak wspaniałą, jak wspaniałemi były pierwsze Polski początki. Czegoż się po tem wszystkiem nie możemy spodziewać? I w rzeczy samej nie napróżno. Rzecz dziwna, ale w istocie z całego obrazu zdaje się wiać jakby jakaś niewypowiedziana świeżość wiosennego poranku, jakby polot młodocianej, zrywającej się naprzód wyobraźni. Zgodnie z obranym tematem, myśl wzlatuje śmiało, swobodnie, wesoło, układa i grupuje jasno kompozycję, zapożycza z palety najświetniejsze kolory i wydobywa z nich tony, któreby tylko porównać się dały do rozpuszczonych w tajemniczej farbie szmaragdów, pereł, rubinów i innych drogich kamieni.

Pod łukiem murowanej bramy widzimy króla, wjeżdżającego do miasta. Chrobry siedzi na dziarskim koniu, a chcąc ugodzić mieczem w złote nad jego głową podniesione wrota, trzyma w ręku sławny Szczerbiec, podniesiony do góry, najodpowiedniejsze berło dla takiego króla wojownika. Twarz naturalnym ruchem mimowoli jest podniesiona do nieba, tak jakby wzrok zwycięzcy szukał tam znaku dla siebie.

Konstantynowi po zwycięztwie nad Maksencjuszem ukazał się znak zbawienia: *in hoc signo vinces*. Chrobry znaku wprawdzie nie szuka, bo też dla niego nie potrzeba już znaku. Opromieniony blaskiem świetnego powodzenia i chwały, przyjaciel Imperii Romani, popierany przez Sylwestra, niosący na wschód cywilizację zachodnią, walczący na zachodzie w obronie Słowiańszczyzny, jakichże jeszcze łask z nieba byłoby mu potrzeba? To też na obliczu królewskiem maluje się pełna majestatu pogoda, zaufanie w siebie i niezachwiane męztwo. Trudno było doprawdy lepiej uchwycić i pojąć typ, jaki sobie wyobraźnia nasza może dzisiaj wytworzyć Piastowskiego króla. Patrząc na niego, miałoby się ochotę powiedzieć, że jeżeli Chrobry tak nie wyglądał, jak go nam Matejko przedstawił, to tem gorzej dla niego. Bo tak wyglądać musiał niezawodnie, kiedy Ottona przyjmował w Gnieznie, tak a nie inaczej z pewnością pod Kijowską bramą, kiedy z niej wyjeżdżał, w tej stalowej zbroi błyszczącej od promieni południowego słońca.

Inaczej całkiem przedstawia się nam Światopełk. Czerwoną okryty opończą, ma on tak strojem swoim, jak całem scharakteryzowaniem wyobrażać wschód, ten wschód w owym czasie Kijowowi właściwy, kiedy się w jego murach, od Normandów począwszy aż do Pieczyngów, tyle różnorodnych spotykało plemion i narodowości, kiedy z grecko bizantyńskiem zepsuciem kojarzył się tam azjatycki przepych, a przechowywały jeszcze na wpół dzikie obyczaje z ciemnoty pogaństwa zaledwie się wydobywającego ludu. Godny syn Włodzimierza Wielkiego, ma Swiatopełk i odwagę lwią i podejrzliwość wrodzoną, a nieszczęśliwemi wypadkami bardziej jeszcze zaostrzoną. Oto właśnie w chwili, kiedy, powstrzymując zbyt rączego konia, wyjechał zaledwie poza bramę — wzrok jego gniewny spotyka zdradziecką siostrę Predysławę, która podstępnie przyczyniła się najbardziej do wydziedziczenia go z ojcowskiego tronu i wywołania bratobójczej wojny. Ona zaś, instynktem uzbrojona niewieścim, siedzi nibyto spokojnie w swojej lektyce i przybiera postać najniewinniejszej istoty.

W koło niej kilka prześlicznych typów haremowych kobiet, zwłaszcza tej, której posągową głowę tak oryginalny czepiec przyozdabia, tworzy razem z Predysławą niesłychanie wdzięczną grupę, która cały lewy przód obrazu wypełnia. Środek, prócz klęczącego w jaspisowej sukni bojara, opróżniony prawie całkiem dla przepuszczenia nadchodzącego króla i ciągnących za nim polskich rycerzy. Po prawej stronie na czele deputacyj i cerkiewnych diaków, biskup grecki Atanazy, w pontyfikalnym stroju, wspaniałym szmaragdowym płaszczem okryty, z misą w ręku i darami do powitania króla się gotuje. Dodajmy w głębi przez otwór bramy na niebieskiem niebie rysujące się kopuły greckiego kościoła, po prawej zaś stronie Chrobrego uroczą i w cieniu trzymaną postać jadącej na koniu jego siostry, a będziemy mieli mniej więcej w streszczeniu układ ogólny i kompozycję tego wspaniałego dzieła.

W takie to więc ramy ujętą, w takie obleczoną kolory Bolesławowską Polskę wskrzesił i uplastycznił dla naszych oczu Matejko. Czy jest co bardziej imponującego w dziejach, jak mozolne wytwarzanie się państwa, któremu przyszłość wielkie zadania przeznacza, któremu wszelkie warunki bytu, rozwoju i świetności zawczasu zapewnione zostały? Stary Rzymianin, a nawet i nowoczesny Włoch czcią otacza resztki domu Romulusa, skrzętnie przechowuje szczątki, po *Roma quadrata* pozostałe. Czasy Merowingów są dla Francji jak i dla Niemiec kopalnią niewyczerpaną wspomnień, przedmiotem nieustannego badania. Alfred Wielki dziś jeszcze opiewany bywa z zachwytem przez poetów angielskich. Czyż nie podobne uczucia wzniecać ma prawo w nas samych postać wskrzeszonego przez mistrza Bolesława Chrobrego? Dla nas dziś jeszcze jest ona dopiero rewelacją; dla następnych pokoleń będzie pomnikowym typem, z którego się ich wyobraźnia już tak łatwo nie wyzwoli.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 3. grudnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj niebo do południa się zupełnie wypogodziło i mieliśmy dzień pogodny przy wietrze południowo-zachodnim, dziś rano była mgła, średnia temperatura dnia wczorajszego była — 8,°3, najwyższa w południe — 6,°, najniższa, dziś rano — 12,°7 C.

Przy wietrze przeważnie południowym i średniej temperaturze dnia około — 10,° C., niebo prawie czyste, wilgoć powietrza normalna pogodnie.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we środę d. 3. b. m. wesoły: „Lolo" (Bébé), komedja w 3 aktach Hennequina i Najaca i „Dzieciaki", obrazek sceniczny w 1 akcie Leopolda Świderskiego.

We czwartek d. 4. b. m.: „Aida", opera w 4 aktach a 7 odsłonach Verdi'ego.

W piątek 5. b. m.: „Odetta", dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, w przekładzie Celiny D., z panią Nowakowską w roli tytułowej.

W sobotę 6. b. m.: „Carmen", opera w 4 aktach Jerzego Bizet'a, z panną Piave w partji Carmeny.

W niedzielę dnia 7. b. m.: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach a 7 odsłonach, przez Wł. K. Anczyca, z muzyką Kazimierza Hoffmana.

* **Opera.** Wczoraj wystąpiła po raz pierwszy na naszej scenie panna Billoni w „Łucji z Lammermooru" Donizettego. Po jednym występie trudno dokładnie śpiewaczkę ocenić, ograniczymy się tylko na zanotowaniu, że panna Billoni posiada głos niewielki, ale czysty i dźwięczny w górnym rejestrze. Średnica zdaje się pozostawiać nieco do życzenia. W śpiewie jej znać dobrą szkołę, ale deklamacja traci na wdzięku z powodu szeplenienia. Publiczność przyjęła sympatycznie młodą śpiewaczkę, nie szczędząc jej oklasków, szczególnie po scenie obłąkania, którą odśpiewała wcale dobrze.

P. Alma śpiewał partję Edgara poprawnie i z artystycznem zacięciem i złożył nowy dowód pracy i talentu. Potężnym głosem i prawdziwie dramatyczną grą porywał p. Rubirato, a p. Jeromin partję basową, jak zwykle, oddał z wielką precyzją. Nakoniec na pochwalną wzmiankę zasługuje p. Florjański, który małą partyjkę lorda Buklawa objął w ostatniej chwili i wywiązał się z niej ku ogólnemu zadowoleniu.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 4. grudnia 1884 o godz. 6. wieczorem.

* **Z Izby sądowej.** Trybunały sądu przysięgłych rozstrzygnęły w ostatnich dniach dwie sprawy: Onegdaj zasądzono Tomasza Czmiela kowala ze Zboisk, za zbrodnię morderstwa na krewnym swoim Józefie Metzu w przystępie najwyższego rozdrażnienia dokonaną w ten sposób, że mając w dłoni rozpalone żelazo, podczas kłótni pchnął Metza niem w piersi, wskutek czego tenże wkrótce życia dokonał. Zważono jednak nieposzlakowany dotąd żywot Czmiela i bardzo wiele przemawiających za nim okoliczności łagodzących — i karę wymierzono tylko trzech lat więzienia. Wczoraj stawała przed sądem przysięgłych Chana Lacher, izraelitka, wiecznie karana za włóczęgostwo, oskarżona o zbrodnię dzieciobójstwa, popełnioną przez porzucenie małego dziecięcia w kanale Pełtwi. — Chana Lacher uznaną została winną i skazaną na rok więzienia.

* **Ruch przedświąteczny** rozpoczął się już w naszem mieście, a rozpoczął się naturalnie w interesie dziatwy, dla której św. Mikołaj poczynił tak wielkie zamówienia, iż obawa zachodzi prawdziwa, czy podołać im zdoła zakład piernikarski p. Zimmera, owo wyłącznie uprzywilejowane źródło, z którego św. patron dzieci czerpać zwykł najsmaczniejsze specjały dla swoich małoletnich ulubieńców. Nie ma jednak róży bez kolców; kiedy najmłodsze pokolenie z niecierpliwością wyczekuje Mikołajków zimmerowskich — starszemu rodzeństwu a głównie rodzicom, p. minister oświaty przysyła na Gwiazdkę niezmiernie twardy do zgryzienia orzech: podwyższenie opłaty szkolnej w wyższych klasach gimnazjalnych na 24 zł. a w niższych na 20 zł. półrocznie. Rozporządzenie to ministerjalne przyjmujemy, rozumie się, z pocałowaniem ręki, jako najświeższy dowód „sprzyjania", pozwolimy sobie jednak zauważyć, że, da Bóg doczekać, za rok, po wprowadzeniu w życie tegoż rozporządzenia, kto wie, czy zostanie nam jeszcze trochę „drobnych" na Mikołajki.

* **Wybory do Izby przemysłowo-handlowej,** odbędą się dnia 9. stycznia na prowincji a 12 stycznia we Lwowie. Termin reklamacyjny do 17. b. m.

Celem postawienia kandydatów z sekcji przemysłowej, odbędzie się dnia 14. b. m. wiec przemysłowców z całego okręgu.

* **Z Koła literackiego.** W piątek, t. j. dnia 5. grudnia o godz. 7½ odbędzie się zwykłe, tygodniowe zebranie w Kole literacko-artystycznem, na którem prof. dr. Wojciechowski wyjaśni rzecz o Metodym apostole wśród Słowian zachodnich.

* **Z kolei Karola Ludwika.** Z powodu zamieci śnieżnych zastanowiono z dniem wczorajszym ruch pociągów na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej aż do dalszego odwołania.

* **Sekcja lwowska** Tow. lek. galic. odbędzie XI. zwyczajne naukowe posiedzenie w sobotę dnia 6. grudnia b. r. o godz. 6. wieczór w ratuszu, na którem 1) dr. K. odczyta rzecz: „O zapaleniu pęcherza". 2) dr. L. mówić będzie: „O paraldehydzie i innych środkach nasennych". 3) dr. P. „O leczeniu tyfusu". 4) dr. W.: „O skutkach kokainu".

* **Zarząd łyżwiarski** ogłasza, że udało mu się pozyskać nauczyciela sztuki łyżwowania, co bezwątpienia, przyjętem będzie z uznaniem przez nader liczne grono osób, oddawna domagających się tego. Ktoby więc życzył sobie popierać lekcje takie w przedpołudniowych godzinach, zależeć to będzie od osobnej umowy z dotyczącym nauczycielem. Od godz. 3. zaś popołudniu, cena w abonamencie, za 12 lekcyj po pół godziny każda, wynosi od osoby 8 zł., bez abonamentu po 1 zł. Przy odnośnych zgłoszeniach, lecz nie przy odbiorze honorarjum, pośredniczy zarząd.

* **Obraz Chrystusa,** pędzla Hipolita Laserges, znajdujący się w tutejszej archikatedrze, został obecnie, po raz pierwszy podobno, reprodukowany w formacie zwykłych obrazków. Reprodukcja ta, wykonana nader udatnie w zakładzie fotograficznym J. Podolskiego, przypomina nam niejednokrotnie już podnoszoną w prasie myśl rozpowszechniania na tej drodze znakomitszych obrazów, w jakie obfitują świątynie polskie. Zawsze byłoby to i praktyczniejszem i milszem dla nas, aniżeli obrazki świętych, jakie, z niezmiernym dla siebie zyskiem, nasyłają nam Niemcy setkami tysięcy.

* **Wydział Towarzystwa** bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej uwiadamia szanowną publiczność, iż w sprawie udzielania lekcyj i innych odpowiednich zajęć potrzebującym członkom Towarzystwa, pośredniczy.

Wszelkie zgłoszenia prosimy adresować do biura Towarzystwa na politechnice.

* **Walne zgromadzenie** członków galicyjskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się w niedzielę d. 14. grudnia 1884. o godzinie 5. popołudniu w sali Towarzystwa (gmach teatralny). Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału. 2. Sprawozdanie rewidentów. 3. Wybór 6. członków wydziału. 4. Wybór rewidentów. 5. Uchwalenie budżetu na rok 1884 i 1885. 6. Wnioski członków.

Karty legitymacyjne otrzymać można w kancelarji Towarzystwa.

* **We Lwowie** d. 19 listopada walne zgromadzenie członków biblioteki słuchaczów prawa wybrało: przewodniczącym Edmunda Lorscha, zastępcą przewodniczącego Hieronima Koellera, bibliotekarzem Władysława Margasza; skarbnikiem Feliksa Majeranowskiego, sekretarzem Romana Zdańskiego.

* **Rocznica w kole młodzieży handlowej.** W poniedziałek d. 8. grudnia przypada 211 rocznica zawiązania stowarzyszenia młodzieży handlowej, na cześć której urządza zarząd w lokalu własnym wieczorek muzykalno-deklamacyjny, zaprosiwszy nań wiele osób, zwłaszcza takich, których względy młodzież szczególnie sobie ceni.

Zabawę tę poprzedzi solenne nabożeństwo o godzinie 6. rano w kościele archikatedralnym, w którem stosownie do tradycji wezmą udział wszyscy członkowie korporacji w strojach świątecznych z jarzącemi pochodniami. Zacnością dążeń swoich zasłużyło sobie stowarzyszenie to ze wszech miar na uznanie i poparcie, od dwóch wieków jest ono poniekąd gospodą, gdzie przy wspólnym stole zacierają się różnice prowincjonalne, kastowe i majątkowe, gdzie dla podtrzymania świętego Znicza, każdy członek przyczynia się czem może, zatem „szczęść Boże". Dziełu przyszłych lat niech pomyślnym wieńczy się skutkiem.

* **Nowe ruskie stowarzyszenia polityczne** zawiązało się w Turce pod nazwą „Narodna rada". Stowarzyszenie ukonstytuowało się d. 26. listopada w Turce, obierając prezesem ks. Kornela Jaworskiego z Łomny; do wydziału weszło dwóch księży i pięciu włościan. Na pierwszem tem zebraniu wybraną została deputacja, która ma przybyć do Lwowa, ażeby osobiście upomnieć się u p. namiestnika o zakończenie panującego w powiecie turczańskim prowizorjum co do Rady powiatowej. Wczesne zorganizowanie akcji przedwyborczej z powodu zbliżających się wyborów powszechnych do Rady państwa, oznaczono jako najbliższy cel dalszej akcji tego stowarzyszenia politycznego.

W Stanisławowie zawiązuje się z inicjatywy pań: Kobrzyńskiej, Buczyńskiej, Szankowskiej, Nyczajowej i panny Nawrockiej stowarzyszenie kobiet, mające na celu rozbudzanie i pielęgnowanie narodowego ducha ruskiego, jakoteż dążność do wykształcenia umysłowego pomiędzy kobietami ruskiemi. W poniedziałek d. 8. bm. ma się odbyć pierwsze walne zgromadzenie tego Towarzystwa.

* **Statystyka policyjna.** W miesiącu listopadzie b. r. zaaresztowała tutejsza c. k. policja 867 osób we Lwowie a mianowicie:

Za obrazę majestatu 1, podrabianie banknotów 1, zbrodnię zhańbienia 1, kradzież 217, oszustwo 5, sprzeniewierzenie 7, publiczne zgorszenie 1, obrazę straży 11, uszkodzenie cielesne 17, opilstwo 87, burdy 63, żebranie 10, dręczenie zwierząt 5, pozostawienie dzieci bez dozoru 1, za przekroczenia: dorożkarskie 42, służbowe 12, regulaminu prostytucji 13, grę hazardową 2, dla braku przytułku obcokrajowców 2, włóczęgostwo 187, odstawiła c. k. żandarmerja do tymczasowego przytrzymania 4; — ze sądów przystawiono po odbytej karze 178.

Z tychże aresztowanych odstawiono do c. k. sądu kr. 84, do c. k. sądu powiat. karn. 248, do tut. Magistratu dla zbadania przynależności i do robót przymusowych 80, do wyszupasowania 109, do głównego szpitala na słabości kiłowe 30, na świerzb 8, na inne słabości 6, policyjnie ukarano za różnorodne pomniejsze przekroczenia 302.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** we czwartek dnia 4. grudnia św. Barbary; — św. Fylomena apost.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 2. grudnia b. r. Skradziono: p. S. P. bundę bronzową z kapuzą i z bajową podszewką wart 20 zł. z wozu na pl. Gołuchowskich; — p. M. Kats ze strychu pod l. 3 ul. Rajtana dwie niebieskie atłasowe kołdry wart. 40 zł., überzieher bronzowy kamgarnowy a drugi niebieskawy z jedwabnemi kropkami i czarny sukienny kaftan, tudzież bieliznę wart. 50 zł.; — wczoraj wieczór o 6. godzinie skradziono Pawłowi Mykitynowi włościaninowi z Domażyrza, przed karczmą za Janowską rogatką parę koni z sankami z boczkami o dwóch drabinkach wart. 35 zł.; konie były maści czerwoniawej, mniejszy z białym znakiem na czole, ogon siwawy, a drugi z ogonem czarnym i takąż grzywą, obydwa nie były kute.

Zgubiono kartkę zast. Zakł. zast. i kred. do l. 95759 na zegarek srebrny remontoir za 6 zł. zastawiony.

Znaleziono duży drewniany, zielony, okuty próżny kufer z rozbitym zamkiem na Szkarpach; duży siwy szal czarny w białe wązkie paski w dorożce.

* * *

— **Ciężkowice,** 30. listopada. Dzień 29. listopada obchodziliśmy tu z okazałością na jaką się tylko zdobyć mógł komitet złożony z pp. Zopotha, Goldhabera, Naglickiego i Baumana.

O 10. godzinie odbyło się żałobne nabożeństwo za poległych w r. 1831. Kościół napełniony był nie tylko inteligencją, ale i mieszczaństwo, młodzież szkolna i straż pożarna uczestniczyły w tym obchodzie podniosłym.

Katafalk rzęsiście oświetlony przystrojony był w orła polskiego i napisy bitew w obronie wolności w r. 1830/1 stoczonych, a na trumnie zdobnej we wieńce złożono szablę i konfederatkę; zieleń okalała go, a straż honorową zaciągła ochotnicza straż ogniowa przyzwoicie umundurowana.

Mszę św. odprawił weteran z r. 1831 ks. emeryt Balon, zaś uroczyste egzekwie w asystencji odśpiewał ks. proboszcz Watulewicz. Po nabożeństwie wszyscy obecni na nabożeństwie odśpiewali nasz wzniosły hymn „Boże coś Polskę".

Delegat Towarzystwa weteranów z r. 1831 p. Antoni Naglicki, tutejszy naczelnik stacji miał odczyt w sali Rady miejskiej, której przystrojeniem zajął się aptekarz p. Bauman.

Prelegent w stroju narodowym opisał dokładnie wypadki powstania listopadowego, za co go licznie zgromadzona publiczność oklaskami darzyła, a gdy zaprosił obecnych do składki na resztki wojska polskiego z r. 1831, ten żywy pomnik chwały naszej, hojnie posypały się dary słuchaczy.

Z przykrością wypada nam wspomnieć, że okoliczne obywatelstwo zbyt skromnie było reprezentowane, pomimo że tydzień naprzód rozesłano zaproszenia. Także sąsiedzi nasi z Grybowa, Tuchowa i Bobowy, gdzie nabożeństwa tego nie odprawiano i dogodnie pociągiem lub też po utartej drodze sankami przybyć mogli, nie przybyli tu, by złożyć cześć tym, którzy i składając życie swe na ołtarzu Ojczyzny zostawili nam w spuściźnie niespożytą cześć i sławę.

Przy dobrych chęciach da się wiele zdziałać. Widziwy to w miasteczku naszem, gdzie nigdy nieobchodzono tej uroczystości i gdzie w ogóle trudno urządzić odpowiednio. Gdyby tylko jeden człowiek znalazł się w każdem miasteczku, można już urządzić nabożeństwo, a osiągniętoby cel podwójny, bo rozbudzonaby ducha narodowego i uzyskanoby jaki taki fundusik dla weteranów naszych.

— **Rudki** d. 30. listopada. Dzień wczorajszy, jako 54-letnią rocznicę wiekopomnej walki o niepodległość z r. 1830, święciły Rudki uroczyście. Rano, wschodzące słońce, powitały salwy moździerzy, wieczór zaś o 7. odbyło się w czytelni miejskiej, przystrojonej w godła i chorągwie narodowe, uroczyste zebranie. Zagaił je znany pisarz ludowy, a sekretarz tutejszej Rady pow., p. Zbrożek piękną przemową, w której stwierdziwszy, że tylko wolny i niepodległy naród szczęśliwym być może, wyłożył znaczenie święconej uroczystości. Po tej przemowie, chór złożony z członków ochotniczej straży pożarnej, ubranych w galowe mundury, i innych miejskich obywateli, odśpiewał pod przewo-

---

21.000 kilometrów wynoszących, oblicza on na 2 do 3 miliardów, a tem samem potrzebę oprocensowania takiego kapitału po 5 pr. rocznie na 100 do 150 milionów; zaś koszta resztujących adaptacyj lokomotyw, wagonów itp. na dalsze 2 miliardy. Natomiast oblicza on dochody z transportu osobowego przy zwiększonym ruchu osobowym na 700 milionów rocznie, co, według dat przezeń zestawionych, aż nader byłoby dostateczne do wszelkich adaptacyj kolejowych spotęgowanych ruchem osobowym, spowodować się mających.

Pod względem innowacji zaprowadzeniem porta kolejowego spowodowanych, zaznaczamy tylko, że zniesione miałyby być obecne porządki czasowe odjazdu i przyjazdu pociągów wobec stale unormowanego limita czasu takiego ciągłego ruchu pociągów, zupełnie już zbyteczne; tudzież że kontrola biletów odbywaćby się miała tylko przy odjeździe i przyjeździe, a tem samem umniejszoną byłaby czynność konduktorów; dalej zaprowadzoną miałaby być jednoklasowość wagonów, obok wyjątkowych tylko wagonów zbytkownych itp.

Taką jest treść wywodów dr. Hertzki, który śród powszechnego poklasku auditorjum zakończył swój wykład ogólnem wezwaniem do reformy sprawy kolejowego transportu osobowego.

Już na następnem zebraniu klubu wyżwspomnianego dnia 12. bm. rozpoczęto wobec również licznego i nader dobranego grona słuchaczy, stosownie do dawniej wyrażonego życzenia wnioskodawcy, dyskusję nad tym projektem dr. Hertzki.

Do głosu zapisały się pierwszorzędne siły fachowe, jak centralny inspekter kolei Czerniowieckiej p. Schreiber; nadinspektor kolei państwowych p. Scala; radca rządowy p. Licharzik (członek centralnej dyrekcji kolei państwowych); radca dworu p. Schreiner; z naszych panów kolejowych zapisanym był do dyskusji także p. baron Gostkowski, członek centralnego zarządu kolei państwowych, jednakże z powodu wyjazdu usprawiedliwił swą nieobecność.

Owoż pocieszającym bezsprzecznie dla projektu p. dr. Hertzki objawem jest ta okoliczność, iż wszyscy zabierający głos w tej sprawie, dali wyraz temu przekonaniu, iż pewna reforma w dziedzinie transportu osobowego na kolejach żelaznych w kierunku przez wnioskodawcę wytkniętym jest nietylko możliwą ale oraz i pożądaną. — Jednakże zarazem rozbierając szczegółowe daty przez wnioskodawcę za podstawę do obliczenia kosztów transportu osobowego przyjęte, oświadczyli się oni we większej części za tylko stopniowem wprowadzeniem zmniejszenia ceny jazdy kolejowej obecnie istniejącej, niemniej także za znacznem rozszerzeniem i zniżeniem cen dotychczasowych biletów powrotowych (Tour- und Retourkarten) tudzież zaprowadzeniem taryf dyferencjalnych (p. Schreiber.)

Natomiast, najkompetentniejszy w tej może mierze, nadinspektor Scala, który właśnie ma oddział spraw transportu osobowego w dyrekcji centralnej, uznał projekt wnioskodawcy za godny persekwowania go (anstrebenswerth) zaznaczając przytem, „iż według jego zdania już nawet dzisiaj wszystkie bez wyjątku koleje mogłyby, nieobawiając się uszczerbku w dochodach, zaprowadzić taryfę 10 centowego portu dla ruchu t. z. lokalnego w obrębie do 30 kilometrów," co wywołało sensację w auditorjum.

Na wszelkie zresztą zarzuty poczynione projektowi wnioskodawcy, zastrzegł sobie tenże w krótkim czasie zareplikować, na co już obecnie, gdy sprawa ta w tak poważnym kole ludzi fachowych pod dyskusję wziętą została, prawdopodobnie długo nie będziemy czekali. Pozostawić oczywiście musimy ludziom ściśle fachowym szczegółową krytykę i sąd w tej sprawie niezmiernej doniosłosłości, pozwalając sobie tylko tę jedną uwagę, iż zdaniem naszem t. z. taryfy dyferencjalne jakoteż zaprowadzenie porta okresowego (Zonentarif) jakie dawniej istniało przy porto listowem, a oraz znaczne ulgi pod względem t. z. permanentek, zdają się nam być, co najmniej przejściem najodpowiedniejszem. Na każdy sposób oddać trzeba wszelkie uznanie wnioskodawcy za podjętą myśl, która choćby w najbliższych konsekwencjach doprowadziła jedynie tylko do znacznego umniejszenia cen jazdy, jużby bezsprzecznie uważaną być musiała za znaczne dobrodziejstwo, szczególnie dla ubogiego pod względem środków komunikacyjnych naszego kraju.

Jak dalece bowiem i w tej mierze kraj nasz jest upośledzony nie potrzebujemy zdaje się dodawać. Dosyć wziąć do ręki pierwszy lepszy miesięcznik t. zw. „Konduktora kolejowego," ażeby się przekonać o różnicy w sposobie postępowania wobec nas zarządów kolejowych. W obrębie całej Cislitawii jak i wszędzie zagranicą są tak znaczne pod różnorakiemi formami udzielane koncesje i ułatwienia, bądź to jako jazdy okolne (Rund Reisebillet's), sezonowe, powrotowe itp., że tych kilka a najwięcej kilkanaście kombinacji odnośnych na naszych kolejach, zakrawają na ironię koncesji i ułatwień.

Jakże liczny jeszcze jest zastęp w naszym kraju tych, którzy dlatego się nawet z miejsca nie ruszają, iż mimo stojących otworem wrót całej Europy, nie mogą sobie pozwolić zbytku choćby cokolwiek dalszej w świat wycieczki?

A wszakże to nietylko pod względem ściśle towarowym są dzisiaj koleje pierwszorzędnemi arterjami wszelakiego społecznego życia i postępu. To też i my z całej duszy przyklaskujemy podjętej przez dr. Hertzkę walce, bo kolosalnemi i nie dającemi się obliczyć byłyby następstwa przeprowadzenia tego godnego zdobyczy XIX. wieku pomysłu, na stosunki nietylko ściśle ekonomiczne, ale też i ogólne społeczne, a nawet towarzyskie, które to następstwa taka istna nowoczesna wędrówka narodów spowodować by musiała.

Szanowni zaś czytelnicy nasi niech wybaczą humorystyczny ton, w jakim zaczęliśmy omówienie tej sprawy, a natomiast wziąwszy rzecz ze strony poważnej, niech się chwilę zastanowią nad możliwemi następstwami, wyobrażając sobie bądź to jakiego ubogiego rolnika, który dzisiaj mieszkając nieraz tylko kilka mil od kolei, nietylko nią nie jechał, ale jej nawet i nie widział, lub np. ubogiego profesjonistę, przedsiębiorcę, rzemieślnika itp., którzy za taką przystępną cenę mogliby naocznie oglądać i sprawdzić rzeczy ich interesujące, a mogące nieraz stanowić o całej egzystencji ich i ich przedsiębiorstwa.

Jakkolwiek by się bowiem ktoś zapatrywał na zdobycze cywilizacji zachodnich krajów Europy, to wobec tego, iż chińskim murem nam się od nich oddzielić nie sposób, w interesie naszym leży bezsprzecznie dzisiaj jak najtańszym kosztem przyswoić sobie te zdobycze, bo od nich zależy i nasza egzystencja. Tak więc, chociaż jak na razie nie zanosi się jeszcze na to, ażeby cały projekt angielskiego myśliciela został urzeczywistniony, to w obec tak poważnych głosów ludzi fachowych, jakie powyż przytoczyliśmy, dążenie do gruntownej reformy w tym kierunku jest niezaprzeczenie postulatem, który i nam popierać wypada.

dzistwem p. Lachota pieśń: „Straż nad Wisłą“, inżynier Smiałowski wygłosił wiersz Bolesława Czewieńskiego: „29 listopada“, a po odśpiewaniu, przez ten sam chór, hymnu: „Z dymem pożarów“, oddeklamował bardzo pięknie i z artystycznem zrozumieniem rzeczy p. Adolf Bienieдski wiersz Mickiewicza: „Do matki Polki.“ Następnie zagrzmiał chór: „Jeszcze Polska nie zginęła“, p. Smiałowski wygłosił znów wiersz Gaszyńskiego: „Zajęcie Rosień przez powstańców“ poczem na zakończenie odśpiewał wspomniony wyżej chór, równie pięknie jak poprzednio, po raz drugi: „Straż nad Wisłą“ Uroczystość urozmaiciła miejscowa muzyka, przygrywając pomiędzy pojedyńczemi ustępami takowej, melodje narodowe.

Wielu członków czytelni zatrzmało się w niej po uroczystości, ukończonej przed 9. i zabawiało do późna rozmową o wypadkach 1831 r., oraz śpiewaniem narodowych pieśni.

Tak przyjemnie spędzony wieczór pokrzepiając nasze patrjotyczne uczucia, zostanie na długo miłem wspomnieniem w naszem monotonnem życiu.

— **Podkamień** d. 1. grudnia. Miasteczko Podkamień, obok Brodów, nawidzone zostało d. 28. z. m. dwoma pożarami. Ogień pierwszy powstał u izraelity niejakiego Cholinera o godzinie 4. popołudniu — niezawodnie w skutek opieszałości samego właściciela, a przeważnie z winy tutejszego wójta p. Z., który nie starał się przypilnować, by przytykająca u komina słoma została uprzątniętą, spłonęły więc te dwa domy. Zaledwie mieszkańcy nieco z przestrachu ochłonęli, znów o godzinie wpół do 4. z rana wszczął się pożar na poczcie — ratunek był niemożebny, gdyż gmina tutejsza nie posiada żadnych rekwizytów do gaszenia ognia, tj. sikawki, haków ani kadzi z wodą; jak również właściciele domów ani haków, ani drabin. Szczęście jedynie, że dachy były pokryte grubą warstwą śniegu, gdyż w przeciwnym razie miasteczko to, pozbawione wszelkiego ratunku, mogłoby do szczętu spłonąć.

— **Komarno** d. 29. listopada. Dziś odbył się u nas wybór Rady szkolnej miejscowej, który pod tym względem był ciekawym, że odbył się pod hasłem: „Precz z inteligencją!“

Rozsądniejsza część Rady uznawała wprawdzie, że do takiej instytucji jak Rada szkolna powinni być wybierani właśnie najinteligentniejsi ludzie, lecz ta część Rady pozostała w mniejszości a „bolszość“ pozostała wierną swej nie bardzo zaszczytnej dewizie i przeforsowała wszelkiemi środkami swoich kandydatów, a skutek jest ten, że mamy obecnie wybraną Radę szkolną miejscową, której członkowie, przedmieszczanie, zaledwie podpisać swe nazwiska potrafią i to za pomocą bardzo skombinowanych znaków hiroglificznych, dotychczasowi zaś członkowie Rady, którzy około spraw szkolnych miejscowych wielkie zasługi położyli, jak p. K., zostali usuniętymi. Czy ta najnowsza borba naszych „borytelów“ przyniesie korzyść miastu? vederemo!

— **Pismo konsula austrjackiego do Mahdiego.** Dnia 14. z. m. przybył do Dongoli kapucyn Dominik Vinnutini, aby się stamtąd udać z polecenia konsulatu austrjackiego w Kairze do Mahdiego i zażądał od tegoż wypuszczenia na wolność uwięzionych katolickich misjonarzy i zakonnic Ojciec Dominik, który wiezie z sobą pismo kierownika austro-węgierskiego jen. konsulatu w Kairze, w języku arabskim do Mahdiego wystylizowane, został tak przez Mudira, jakoteż przez angielskie władze wojskowe w Dongoli jak najżyczliwiej przyjęty. Wzmiankowane pismo arabskie brzmi jak następuje:

Do możnego Muhameda Achmeda!

Między nami rozpowszechniła się wieść błoga, iż Wasza Wysokość obchodzisz się z uwięzionymi katolickimi misjonarzami i zakonnicami bardzo łagodnie, co nas wielce ucieszyło. Wasza Wysokość dowiedziałeś się zapewne z pisma naszego konsula w Chartumie, które tenże Waszej Wysokości jeszcze w lutym r. z. przesłał, iż wszyscy ci misjonarze i zakonnice stoją pod opieką mego możnego władcy, cesarza austrjackiego. Wysoki mój władca nietylko otacza opieką wszystkich tych nieszczęśliwych, ale kocha ich jakby własne dzieci, jest więc o nich bardzo zaniepokojony, a to tem więcej, iż ustawicznie nadchodzą do Jego ces. mości listy ze strony rodziców i krewnych uwięzionych, którzy błagają o uwolnienie tych nieszczęśliwych. Jeżeli rozważę z jednej strony dobroć Waszej Wys. a z drugiej tę okoliczność, iż ludzie ci, którzy żadnej przecie zbrodni nie popełnili, zupełnie są niewinni, toośmiela mnie to prosić Waszej Wys o obdarowanie ich wolnością. Wasza Wys. zbierzesz za to nietylko podziękowanie tych nieszczęśliwych i błogosławieństwo Boże, ale okryjesz także imię swoje chwałą i podziwem całej Europy, a szczególnie mego możnego władcy, cesarza austrjackiego, Franciszka Józefa. Zbytecznem będzie dodawać, iż my pokryjemy wszystkie koszta uwolnienia i transporta uwięzionych. Jeżeliby jednak Wasza Wys. był zdania, iż nie czas jeszcze ich uwolnić, w takim razie upraszam o wręczenie naszemu wysłannikowi glejtu opatrzonego Waszym podpisem, abyśmy mogli wysłać później nowego posła, któryby nam znowu o losie nieszczęśliwych doniósł. Wasza Wys. może być pewnym, iż wysłannik nasz nie będzie się ani polityką ani wojną zajmować, a chciałby tylko naszym braciom i siostrom, którzy już od długiego czasu żadnej wiadomości od rodzin swych nie mają, przynieść ulgę w ich cierpieniach. Tusząc, iż Wasza Wys. przyjmiesz względnie życzenia mego możnego władcy, dziękuję już teraz za Waszą dobroć i korzystam z tej okoliczności, aby załączyć wyraz mego najwyższego poważania.

Geiller, konsul jen. w Kairze.

— **Cuda „woni włosów“.** Apostoł wełny, prof. Gustaw Jäger, nie ogranicza się li tylko na zahartowaniu ludzkości przeciw epidemiom i kaprysom klimatu wprowadzeniem normalnej odzieży, lecz utworzył także z „woni włosów“ ludzkich preparat, który nazywa antropiną i wyrabia w kształcie pigułek. Pigułkom tym antropinowym przypisuje prof. Jäger najcudowniejsze skutki na zdrowie, jeżeli spożywa się je rozpuszczone w wodzie, winie lub piwie. Twierdzi nawet o jednym z tych pigułek, iż zdolne są one wywołać pewien „czar głosu“, wprawiając śpiewaków i śpiewaczki w najlepszą dyspozycję. W swem „Organie pielęgnowania zdrowia i nauki życia“ publikuje dr. Jäger następujące świadectwo o wpływie „antropiny nr. 6“. Zważywszy, iż antropina nr. 3 pochodząca od pewnej śpiewaczki, tylko dla indywiduów męskich jest środkiem głos wzmacniającym, trzeba było poszukać na podobnym środkiem także i dla indywiduów żeńskich.

Środek taki znalazł się we włosach pewnego studenta posiadającego przepyszny głos tenorowy. Skutek preparatu był wyborny, a owo indywiduum żeńskie w tych słowach maluje swoją radość: Przesłane mi pigułki wywołały tak prędki i dobroczynny skutek, iż głos mój już po zażyciu drugiej pigułki znacznie się wyklarował; mogłam śpiewać w synagodze od 8. rano do 6. wieczór z jak największą łatwością. Lina K. w M..“

Być może, iż stoimy wobec jakiego wielkiego wynalazku lub też wobec piramidalnej blagi.

— **Radca rządu moskiewskiego**, Dymitr Nilloff, jadący w towarzystwie radcy dworu Aleksego Arnfelda z Moskwy do Genewy, został we Wiedniu na dworcu kolei Zachodniej okradziony, mianowicie gdy zostawił rzeczy w salonie poczekalnym drugiej klasy i z towarzyszem swoim udał się do sali jadalnej. Złodziej zabrał mu z rzeczy tylko torebkę ręczną, która zawierała: 5200 franków i 2300 rubli w banknotach, 1330 franków w złocie, dużo drobnej monety, tudzież rozmaite papiery wartościowe, jak bankowe kwity na 100.000 rubli itd. Sprawcy tej kradzieży na razie nie przychwytano.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— Nakładem nadwornej i uniwersyteckiej księgarni Manza we Wiedniu wyszły dwie książki: Katechizm austrjackiego prawa o małżeństwach i katechizm austrjackiego prawa spadkowego, zestawione przez c. k. radcy sądu krajowego dra Leopolda Adlera. Wykład tych dwóch tak ważnych materji prawa prywatnego, jest jasny i dla ogółu, choćby w prawnictwie niebiegłego, zupełnie przystępny. Nieznajomość ustaw stała się niejednokrotnie powodem wielkiego bezładu w stosunkach majątkowych i rodzinnych, niezgody między krewnymi, zawiłych procesów a ostatecznie ciężkich strat majątkowych, czemu powyżej wymienione dwa dziełka jako Poradniki zapobiedz zdołają. Tymczasem zaznaczyło pomienione Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych swoje dopiero kilkomiesięczne istnienie, wydając: „Wskazówki do nauki języka polskiego, opracowane przez Franciszka Próchnickiego, na podstawie obrad komisji przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych“. Cenne też są te „Wskazówki“, posłużą one bowiem do wytworzenia odpowiedniej metody, tego najistotniejszego warunku przy nauczaniu języków, a osobliwie ojczystego języka. Nieprzepomniano też i o „Sztuce głośnego rozumnego“ czytania, które niestety niemal w powszechnem jest zaniedbaniu. Słusznie też uczyniono tam uwagę, że ono umożliwia zrozumienie myśli, odczucie piękna.

Głośne ze zrozumieniem czytanie wiedzie do daru wymowy, tak niezbędnego niemal we wszystkich warunkach życia tak publicznego jak prywatnego. Ztąd też Yankesy w Stanach Zjednoczonych, Anglicy, Niemcy i Francuzi wielką wagę kładą na sztukę głośnego czytania w swoich szkołach, Ernest Legouve, członek akademii francuzkiej, poświęcił jej swoją „L'art de la lecture“, a w seminarjach nauczycielskich we Francji jestto przedmiot podpadający kwalifikacji.

— Pożyteczna działalność naszego Towarzystwa pedagogicznego w zakresie krajowego szkolnictwa objawiła się w nader licznych kierunkach, żeby je tu wszystkie wymienić. Jego to inicjatywie przypisać wypada powstanie licznych szkół żeńskich wydziałowych, a nadewszystko wydawnictwo licznych podręczników oryginalnie napisanych dla użytku szkolnego. Z łona też Towarzystwa pedagogicznego wyszła myśl zawiązania Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, które wytknąwszy sobie za cel sprawy dotyczące szkół wyższych, zawiązane w kwietniu b r. uchwaliło wydawać miesięcznik pod nazwą „Muzeum“, a którego program poniżej podajemy:

Pismo to wychodzić będzie w zeszytach miesięcznych, objętości około 3 arkuszy druku pod redakcją p. Romana Palmsteina i komitetu składającego się z pp. Kornelego Fischera, dra Maurycego Maciszewskiego, dra Ignacego Petelenza, Franciszka Próchnickiego, dra Zygmunta Samolewicza, Józefa Soleskiego i Tomasza Sołtysika.

Treść pisma stanowić będą:

1. Sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.
2. Artykuły traktujące o sprawach bieżących, tyczących się reform, potrzeb szkół wyższych, stosunków prawnych nauczycieli itp.
3. Artykuły z zakresu pedagogii ogólnej, dydaktyki i metodyki szkół wyższych.
4. Ruch naukowy.
5. Recenzje.
6. Rozmaitości z zakresu szkoły i nauki.
7. Rozporządzenia władz, gdzie potrzeba, z objaśnieniami.
8. Wiadomości osobiste i inseraty.

Warunki prenumeraty: Członkowie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych otrzymywać będą pismo to bezpłatnie, nienależące zaś do Towarzystwa osoby we Lwowie za opłatą rocznie 5 zł., półrocznie 2·50, kwartalnie 1·25, z przesyłką pocztową rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 1·50. Prenumeratę nadsyłać można do administracji „Muzeum“ we Lwowie ul. Zimorowicza l. 19, lub do księgarni J. Milikowskiego. (P. Starzyka) we Lwowie. Korespondencje i artykuły przesyłać należy pod adresem: Roman Palmstein, profesor gimn. IV. we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 31. paździer. 1884 r., u 4358 stron 1,558.742 zł. 10 c., w miesiącu listopad 1884 włożyło razem 286 stron 58.322 zł. 05 ct. Wyjęło zaś razem 368 stron 62.394 zł. 34 ct., ubyło zatem 4.072 złr. 29 ct.

Stan wkładek z dniem 30. listopada 1884 wynosi u 4.371 stron 1,554.669 złr. 81 ct.

Wiedeń dnia 1. grudnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów węgierskich 786, galicyjskich i bukowińskich 1256, niemieckich 1056 — razem 3078 sztuk.

Płacono za woły węgierskie opasowe 60 zł. do 64 zł., — osobliwe do 66 zł., — za woły suchopaszowe 50 do 56 zł.; — za woły galicyjskie i bukowińskie opasowe 58, do 60 zł. — ct., osobl. 61 zł. 50 c., za suchopaszowe 50 do 57 zł. — ct.; za woły niemieckie 58 do 66 zł. — ct. za 100 kilo mięsa.

Wszystko sprzedano.

Z powodu przypadającego w następny poniedziałek święta, odbędzie się targ we wtorek dnia 9. grudnia.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 3. grudnia. (Pryw.) Mianowani sędziami powiatowymi: Kostka do Sokołowa a Krzepała do Ulanowa; adjunktem trybunalskim Doliński do Rzeszowa, a adjunktami powiatowymi: Rudzki i Bańasz do Gorlic, Kremer do Liszek a Gorski do Czarnego Dunajca.

Wiedeń d. 3. grudnia. (Pryw.) Rada zawiadowcza kolei Czerniowieckiej uchwaliła zaprowadzić od Nowego roku taryfę kolei państwowych.

Berlin d. 3. grudnia. (Pryw.) Bismark zawiadomił Anglię, że Niemcy zgodzą się na redukcję procentów długu egipskiego, jeżeli Anglia poręczy regularną wypłatę zredukowanego procentu.

Budapeszt d. 3. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, w dalszym ciągu rozprawy budżetowej, minister prezydent Tisza polemizując wykazywał, co rząd już uczynił dla podźwignięcia rolnictwa; a dalej oświadczył, że rząd już od kilku lat nosi się z myślą zniesienia prawa wyszynku, że jednak musi sobie zastrzedz, że uczyni to dopiero we właściwej chwili.

Tisza przemawiał stanowczo za wspólnością cłową z Przedlitawią, gdyż odrębność cłowa była zarówno dla rolnictwa jak i dla przemysłu węgierskiego szkodliwą.

Wreszcie dosadnie zbijał zarzut, jakoby skrytemi chodził drogami, tudzież jakoby w interesie państwa węgierskiego i narodu węgierskiego z bezwzględnością tyrańską postępował i wszystkiem pomiatał (żywe oklaski). Grünwaldowi odpowiada Tisza, że i teraz nie myśli w polityce iść drogą gwałtowniczą. Zgadza się z tem, że liche należy stłumić w zarodku, ale zastrzega się przeciw twierdzeniu opozycji, że żądając od sejmu prerogatyw, potrzebnych do stłumienia widomych zarodków nienawiści rasowej i narodowościowej, czynił to bez racji, a poprostu tylko dla tego, aby miał pozór do wymuszenia od sejmu środków wyjątkowych. Upraszam, aby Izba nie czekała, aż jakiś obchód Hory i Kloski (stuletni obchód rzezi panów węgierskich przez Rumunów siedmiogrodzkich) lub inny tego rodzaju obchód jasnemi płomieniami dowiedzie istnienia licha, ale aby mi podała środki do stłumienia go w zawiązku. Mam to przeświadczenie, żem we wszystkich usiłowaniach moich jeden cel miał na oku, a to: ziszczenie i skonsolidowanie węgierskiej idei państwowej. (Huczne, przeciągłe oklaski.) Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Charków d. 3. grudnia. Z powodu nadużyć na komorze w Taganrogu, aresztowano 38 osób, między tymi urzędnicy, zarządca komory i znany milioner Mari Valiano. Proces ich odbędzie się w połowie lutego.

Paryż d. 3. grudnia. W kołach parlamentarnych nie spodziewają się przesilenia gabinetowego, jakoż i dzienniki poranne uważają je za nieprawdopodobne. Na dzisiejszej naradzie gabinetowej zapadnie zapewne uchwała, aby Izba posłów przeprowadziła rozprawy nad reformą senatu. Senat zapewne zmieni uchwały Izby, a Izba będzie zmuszoną, albo ten zmieniony projekt przyjąć, albo zatrzymać ustawę z r. 1875.

Londyn d. 3. grudnia. W Izbie wyższej bronił lord Northbrook obecnego stanu floty, i oświadczył: Rząd jest zdeterminowany utrzymać supremację angielską na morzu. Anglia posiada daleko więcej okrętów wojennych i obecnie daleko więcej łoży na budowę pancerników, niż Francja. Rząd zamierza budować 4 nowe pancerniki, 2 tarany torpedowe, 5 krążowców, 10 awizowców i 30 łodzi torpedowych — koszt włącznie z uzbrojeniem i ufortyfikowaniem stacyj węgla, obliczony jest na półszosta mil. ft. szt. (przeszło 60 mil. złr.), i będzie na nadchodzących pięć lat rozłożony.

Bern (w Szwajcarji) d. 2. listopada. Prezydentem Rady narodowej wybrany został radykał Stoessel z kantonu zurychskiego, wiceprezydentem radykał Bezzola z kantonu graubündeńskiego.

Paryż d. 2. listopada. Minister rolnictwa przedłożył komisji dla taryfy celnej powody podwyższenia cła od zboża na 2 franki 60 centimów i oświadczył, że to jest maximum, które zostanie zmniejszone, lub zniesione, skoro na to stosunki pozwolą.

Kair d. 2. listopada. W procesie kasy długu państwowego przeciw rządowi rozstrzygnął trybunał, że sposób postępowania rządu był nieprawny, ponieważ tylko międzynarodowy komitet był kompetentnym do zmiany ustawy likwidacyjnej. Wskutek tej uchwały wszyscy urzędnicy, którzy pieniądze kasy długu państwowego oddawali rządowi, muszą je zwrócić.

Paryż d. 2. listopada. Izba mimo sprzeciwiania się rządu uchwaliła poprawkę, że urzędnik nie może być senatorem, taksamo jak deputowanym. Wybory do senatu mają się odbywać powszechnemi wyborami za pomocą skrutynium z list. Wskutek obu tych uchwał podał się do dymisji sprawozdawca, a dyskusję odroczono na czwartek. Na jutro rano zwołaną została nadzwyczajna Rada ministerjalna, aby rozważyć sytuację, stworzoną przyjęciem ostatniej poprawki (Floqueta).

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Londyn d. 2. grudnia. Dotychczasowy ambasador angielski przy dworze petersburskim, Thornton przeniesiony do Konstantynopola, a Morler z Madrytu na tegoż miejsce do Petersburga.

Newyork d. 2. grudnia. Według nadeszłych z Meksyku wiadomości, objął Diaz, jako prezydent, rządy śród największego spokoju.

Przyjechali do Lwowa d. 3. grudnia 1884.

Hotel ŻORŻA: A. hr. Łoś z Bortkowa, C. Leszyńsky z Odessy, R. Derenfurth z Wrocławia.

Hotel EUROPEJSKI: H. Czajkowski z Bóbrki, J. Pawłowski z Wołynia, L. Wasserberger z Wiednia, H. Strissower z Jarosławia.

Hotel FRANCUZKI: A. Stanawski z Bukaresztu, L. Gaspari z Aradu, K. Ramwid z Rossji.

Hotel ANGIELSKI: M. Czajkowski z Żerawy, W. Kowalski z Żurawna, J. Starkel z Drohowyża, dr. A. Sternschuss z Tarnopola, dr. J. Weisstein z Tarnopola, M. Minknsiewicz z Rożniatowa.

Hotel WARSZAWSKI: A. Przybylski z Krakowa, M. Rokoszewski z Tarnowicy, T. Roszkowski z Kielanowa, J. Ancuta z Klicka.

Hotel LANGA: S. Benedig z Wiednia, A. Ilmer z Berna.

od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 53 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano i o godz. 8 minut 52 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 23 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południem pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 38 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 25 rano pociąg mięszany lokalny.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 8 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 mni. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 2. grudnia 1884

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	269	—	272	—
" lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	196	50	199	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285	—	290	—
" kred. galic. 200 zł. w. a.	238	—	243	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:				
Tow kred. galic. 5 prc. w. a.	98	90	99	90
" " " 4 " "	92	—	93	50
" " " 5 " okres.	98	90	99	90
" " " 4 " "	86	70	87	70
Banku krajowego 4½% w. a.	91	—	92	—
Banku hyp. galic. 6 " "	101	30	102	30
" " " 5 " "	97	—	98	—
" " " 5 wyls. z 10% prm	99	10	100	10

3. Listy długów za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58	—	60	—
" " " " 5% 2½% "	58	—	60	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic 5 prc. m. k.	101	45	102	45
Kom. banku kraj. 5 prc. w a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc w. a.	102	75	104	—
Pożyczka " " 1883 4½% "	90	80	91	80

5. Losy.

Miasta Krakowa	18	75	20	75
" Stanisławowa	22	50	24	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.65	5.75
Dukat cesarski	5.70	5.80
Napoleondor	9.70	9.80
Półimperjał rosyjski	10—.	10.09
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
" " papierowy	1.26½	1.28½
100 marek niemieckich	59.75	60.60
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 3. Grudnia 1884.

godzina 1. minut 40. popołudniu.

Alpiny	51.70	Węg. akcje kr.	309.25
Anglo-Austr.	105.—	Unionsbank	89.50
Kolej Kar. Lud.	271.25	Nordbahn	238.25
Kolej Połud.	148.80	Kolej Alföld.	181.75
Kolej p. Elżb.	309.10	Kolej lw.-czern.	197.50
Węg. Nordostb.	169.25	Wied. Communal	126.25
Węg. obl. p. zł.	106.—	Elbetal.	182.—
Węg. cis. losy r.	117.—	Losy tureckie	22.50
Zł. ren. węg. 4%	96.15	Bankverein	106.50
Ros. rubel. pap.	1.27¾	Losy węgier.	119.75
Galic. indemn.	102.25	Kredytowe	—.—

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń, dnia 3. grudnia.

godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	305.40	Anglo-austrj.	105.—
Kolej Kar. Lud.	270.25	Kolej połudn.	149.—
Unionsbank	89.80	Napoleondor	9.75½
Rossyj. bankn.	1.27¼	Usposobienie: słabe	

Berlin, dnia 2. grudnia

godzina 5 minut 50 po południu.

Rosyjsk. bankn.	211.95	Akcje kredyt.	512.—
Lombardy	250.—	Galicjskie	112.50
Poż. wschod.	63.—	Austr. bank.	166.30

Wiedeń 1. grudnia.

Państwowy dług państwa (za 100 zł.)

	płacą	żąda
Renty austr. w bank. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
" w srebrze 5 "	[illegible]	[illegible]
" w złocie	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1854 po 250 zł. w. a. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
" 1860 po 500 "	[illegible]	[illegible]
" 1860 po 100 "	[illegible]	[illegible]
" 1864 po 100 "	[illegible]	[illegible]
Listy aust.	[illegible]	[illegible]
Renta złota 11 prc.	[illegible]	[illegible]

Obligacje indemnizacyjne (za 100 zł.)

	płacą	żąda
Galicyjskie	101 90	102 50
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]

Inne publiczne papiery.

	płacą	żąda
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
" pożycz. kol. po 120 zł. 5 procent	[illegible]	[illegible]
Węgierskie pr. po 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Turecka pożycz. kol. po 4%	[illegible]	[illegible]

Akcje bankowe.

	płacą	żąda
Anglo-austr. po 200	[illegible]	[illegible]
Bodencredit Ant.	[illegible]	[illegible]
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	[illegible]	[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.		żąda	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.				
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	72		73	
Unionsbank po 100 złr.	0	25	90	60
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147	86	47	75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106	25	108	5

Akcje kolei.

	płacą		żąda	
Albrechta po 200 złr.	62	—	63	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	81	25	181	7
Elżbiety " 200 " "	233	75	234	25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2370		2375	
Franciszka Józefa po 200 złr. w. a.	208	40	208	8
Kolej gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	270	50	271	—
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	—	—	—	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	197	25	197	75
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	175	50	176	--
" lit. B. " 200 "	180	—	180	50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	82	50	182	75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	179	50	180	—
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	305	--	306	25
Südbahn po 200 zł. sr.	148	20	148	50
Tramway wied. po 170 zł.	213	--	213	25
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	74	50	75	25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	169	—	169	50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	174	60	175	—

Listy zastawne (za 100 złr.)

	płacą złr. w. a.		żąda	
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	122	—	122	50
" spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	97	50	98	—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91	40	92	-
" " " 5 " "	99	10	99	4
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	25	101	50
" Zakł. kr. włoś. 6 " "	-		—	-
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101	45	101	6
" " " w. a. 5 "	—	—	—	—

Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)

	płacą		żąda	
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99	50	100	-
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	00	15	109	80
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	107	75	108	25
Elżbiety po 5 pro. sr.				
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—	—	—
" " 1870 5 " " "	—	—	—	—
" " 1872 5 " " "	—	—	—	—
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k.	105	50	106	75
" " 5 " w. a.	101	75	102	2
" " 5 " srebr.	109		110	
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99	80	99	90
" II. em. 5 prc.	—	—	—	—
" III. em. 1871 300	—	—	—	—
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—	—	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—	—	—

	płacą złr. w. a.		żąda	
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prc.	98	25	98	50

Papiery loteryjne (sztuka).

	płacą		żąda	
Zakład kred. dla han. i przem.	180	—	180	50
Klary po 40 złr. m. k.	40	—	40	50
Insbruckie prem. poż.	19	—	20	—
Keglevich po 10 złr. m. k.	19	—	—	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	18	75	19	25
Lublańska prem. poż.	23	—	24	—
Budzińskie m.	41	50	42	25
Palffy po 40 złr. m. k.	37	50	38	—
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18	25	18	75
K. Salm po 40 zł. m. k.	56	25	56	75
Solnogrodzkie prem. poż.	22	75	23	50
St. Genois po 40 złr. m. k.	50	50	51	25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23	50	24	50
Waldstein po 20 złr. m. k.	27	50	28	50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	—	—	—	—

Dewizy 3-miesięczne.

	płacą		żąda	
Berlin 100 mark	60	10	60	20
Frankfurt 100 mark	60	10	60	20
Hamburg 100 mark	60	10	60	20
Londyn 100 fnt. sterl.	123	05	123	55
Paryż 100 franków	48	65	48	70

Na porę zimową
otrzymał i poleca
w wielkim wyborze
HANDEL
Fryder. Schubutha i Syna
Lwów, Rynek l. 45.
Kaftaniki,
Kalesony i Skarpetki
z najlepszej
angielskiej merynosowej wełny.

Lokal na restaurację

jest do najęcia od Nowego Roku przy ul. Pańskiej 15.
4216 1—?

Słabości żołądka

wszelkiego rodzaju,
a to: cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność, leczy w najkrótszym czasie pod gwarancją zupełnie „Universal-Magen Elixir" z apt. Schneida. Cena ½ flaszki 1 złr., całej flaszki 1 złr. 80 ct. Przy wysyłkach pocztowych o 20 ct. więcej na opakowanie. Wyłącznie do nabycia prawdziwe w apt. St. Georg we Wiednin, V. Wimmergasse, 33, (dokąd stosować należy pisemne zamówienia). Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha. 2867 4—12

Zdolnych ajentów

poszukuje pewien handel zagraniczny we wszystkich większych miastach Galicji i Polski. Zawód: „handel korzenny, delikatesów, handel win, restauracje, kawiarnie i cukiernictwo". Oferty z najlepszemi rekomendacjami pod cyfrą: E. 837 do Rudolf Mosse we Wiedniu, I. Seilerstätte 2
3722 1—2

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
Mydło IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Kwerendy w archiwach krajowych i zagranicznych,
Legitymacje (wywody rodzinne) **rewindykacje spadków** i innych praw rodzinnych, przeprowadzam za porozumieniem się
Władysław Korn. Zieliński
Warszawa, Królewska 5.
4101 6—6

Skład mąki

z młyna parowego w Brodach,
otworzył **Handel hurtowny i częściowy** w domu p. **Karola Bałłabana**, róg ulicy Halickiej, ul. Wałowa, l. 7, — poleca

Nr. 00	1 kilo	21 ct	
„ 0	„	20	„
„ 1	„	19	„
„ 2	„	18	„
„ 3	„	17	„
„ 4	„	16	„
„ 5	„	15	„
„ 6	„	14	„
„ 7	„	13	„
„ 8	„	12	„
„ 9	„	0	„

Ceny hurtowne rozumieją się od 25 funtów czyli 12½ kilo. — Mąka nr. 1szy i 12ty do codziennego użytku jest na domowe potrzeby zupełnie dostateczną, by ładną i wydatną mieć leguminę. 4146 4—?

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 3505 1—?
W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha i Z. Ruckera;** i J. Nahlika; w Krakowie w aptekach p. W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza w Franzosa w Brodach M. Kullak apt.

SŁAWNY BALSAM
DR. RICHARDA
przeciw
gośćcowi, reumatyzmowi,
i cierpieniom pochodnym
(FLASZKA 60 ct.)
do nabycia w aptece: **K. KRZYZANOWSKIEGO** we Lwowie (obok Brygidek) i Jamrógiewicza w Tarnopolu.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom** uporczywym, **katarom, kokluszowi,** nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u dr. Cbable, rue Vivienne, 36. We Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. *Magnolina usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk.* Cena tego znakomitego środka 1 zł 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego BRILLANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 zł. 20 ct.

ESENCJA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i ruchlenie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski, Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.

Największy skład najlepszych
Płócien i bielizny
oraz perkali, szirtingów, flanek, pończoch, skarpetek, krawatów itp.
poleca po cenach stałych
Magazyn Schayerów.
we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 3.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1018 20 24
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand aîné*

Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedictine." Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego N. Brandler, Hetmańska 10.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Dystylarnia opactwa w Fécamp we Francji wyrabia także:
ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ (Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.
Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.



Handel przyborów kościelnych
Michała Dymeta we Lwowie
poleca przy sposobności **Świąt Bożego Narodzenia**
Szopki czyli Jasełka
wielkość podstawy centimet. 95 110) bez figur
cena zł. 18 zł. 26)
FIGURY do jasełek drewniane malowane
(garnitur 29 sztuk)

wielkość centimet.	11	13	16	21
cena	zł. 16,	zł. 21,	zł. 26,	zł. 42

Cenniki przyborów kościelnych rozsyła na żądanie franko. 4172 1—4

NEUSTEIN'S Verzuckerte BLUTREINIGUNGS-PILLEN DER HEIL. ELISABETH.

Przed wszystkiemi tym podobnemi preparatami mają pierwszeństwo albowiem nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancyj, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych, chorobom naskórnym, chorobom ocznym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym; sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczając krew, żaden środek leczniczy nie jest tak korzystnym a przytem zupełnie nieszkodliwym, ażeby
ZATWARDZENIE
usunąć, to niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu że się biorą w formie ocukrzonej, dzieci chętnie zażywają. Pigułki te zostały odszczególnione pochwalnem świadectwem **radcy dworu profesora Pitha.**
Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct; rulonik zawierający 8 pudełek zatem 120 pigułek, kosztuje 1 złr. 3746 1—1

Philipp Neustein Apotheker

Przestroga. Każde pudełko na którem nie znajduje się firma „Apotheke zum heiligen Leopold" a na stronie odwrotnej marka ochronna jest falsyfikatem, przed kupnem których się ostrzega.
Należy się pilnować, czy nie kupuje się zły, nieskutkujący lub nawet szkodliwy preparat. Należy żądać wyraźnie „Neusteins Elisabeth-Pillen" to bowiem na zawinięciu opatrzone są uboczym podpisem.

Główny skład we Wiedniu: „Apotheke zum heil. Leopold Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse.
Skład we Lwowie u Z. Ruckera apt., i J. Beisera apt.

** Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodoś. i wybryki**

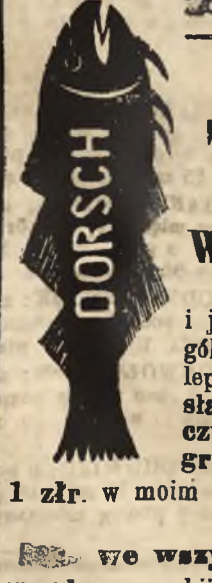
Dr. Wruna
proszek peruański
wyrabiany z ziół peruańskich.
Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych a temsamem u mężczyzn impotencję i u kobiet niepłodność usunąć.
Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniem wskutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onanię dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów, ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywem, drżeniu nerwowemu w rękach, nogach i niedokrewności i t. p.
Wszystkie wyżej wymienione choroby nie mogą być tak dalece zapomocą żadnego dotąd w medycynie znanego środka zupełnie wyleczone, jak przez dr. Wruna proszek peruański; za nieszkodliwość gwarantuje się.
Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 zł. 80 ct. 3595 2—42
Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt. „pod Gwiazdą" P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka; w Czerniowcach: u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt. J. Jamrogiewicza. — Jeneralny ajent we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II, Kaiser Josefstrasse II.



Fr. Kernreuter,
Wiedeń, Hernals, Hauptstrasse 117.
fabryka maszyn, pomp i sikawek ogn.,
najlepsze źródło do nabycia wszelkiego rodzaju dwu i czterokołowych sikawek dydroforów, wag wodnych, dalej sikawek ogrodowych, przyrządów do czerpania wody studzien. itp. Cenniki gratis i franco Gwarancja. Gminom także ułatwienia w spłatach 3630 2—15

Harlanderska przędza

do robót pończochowych i nici na szpulkach.
Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie odznaczone **najwyższemi nagrodami.**
Powszechnie ulubione z powodu swej wybornej jakości, do nabycia we wszystkich handlach hurtownych i detailicznych austr. węgierskiej monarchii. 3178 1—?
Znak fabryczny dla przędzy pończoch.
Znak fabryczny dla nici cewkowych



Dotąd nieprzewyższony.
W. MAAGERA
c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony
TRAN Z WĄTROBY
przez
Wilhelma Maager we Wiedniu.
Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia**, także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. p. — **Flaszka** po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt, nr. 3,** tudzież
we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej do nabycia. 3568 1—12
We **Lwowie** u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, Gustawa Schramma kupców.

Kawy, Herbaty i Rum
najlepsze i najwyborniejsze, przezemnie wypróbowane tak w smaku jak i w zapachu, pod prawdziwemi nazwami za pół kilo:

Kawa zielonkowata dobra	—.70	**Kawa** żółta silna	—.66
„ zielona dobra	—.75	„ żółta najlepsza	.80
„ zielona bardzo dobra	—.85	„ najszlachetniej. brunat.	1.05
„ zielona najlepsza	—.96	„ takzwana złota Jawa	—.92
„ zielona perłowa	—.95	„ Mokka arabska	—.92

Herbata Congo	nr.	I	II	III	IV
	złr.	2.00	2.50	3.00	4.50
„ Souchong	nr	I	II	II	IV
	złr.	2.50	3.—	3.50	4.50
„ Pecco kwiat	nr.	VI	VII	VIII	
	złr.	3.50	4.50	5.50	

Herbaciane **wysiewki** nie sprowadzane, tylko z własnych herbat najlepsze złr. 1.75.

Rum z Jamaiki	nr.	0	I	II	III	IV
butelka	złr.	—.60	1.20	1.40	1.70	2.25

Arak biały butelka złr. 1.90
Koniak w butelkach po złr. 1.50, 2.50 i 4 złr.
Cukier w kostkach i w mączce pół kilo 22 ct., najlepszy pół kilo 20 ct.,
wszystkie inne towary korzenne w najlepszym gatunku i najtaniej poleca
O. T. WINCKLER we Lwowie, dom Narodny.

Materje wełniane

i jedwabne na suknie
i do pokrycia futer,
sukienka, „Loden"
kaszmiry, aksamity,
welwety „non pareil" i flanele
we wszystkich możebnych wyrobach
i po najumiarkowańszych cenach
polecają
STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI
Bazylego Towarnickiego Następcy
we Lwowie, Rynek l. 32.

Towarzystwo spożywcze
we Lwowie,
od 1. listopada b. r.
sprzedaje P. T. członkom Towarzystwa
pieczywo
białe: bułki polskie, kajzerki rogale, bułki i rogale karlsbadzkie,
z podwyższeniem na wadze o 20%
po dawnych cenach; zaś
chleb po cenach zniżonych
t. j. chleb parzony na mleku po 21 ct.
„ biały „ po 15 ct.
„ ciemny „ po 14 ct.
„ razowy pszenny po 10 ct.
we własnych sklepikach: ulica Blacharska l. 2, — Zimorowicza l. 18, — Zielona l. 1, Pańska l. 9, — plac Halicki l. 6, — Łyczaków l. 1, św. Antoniego l. 4, — Kościelna l. 8, — gmach Teatralny, — Kopernika l. 7, — Kazimierzowska l. 37, Gródecka l. 7. 4213 1—3

PIGUŁKI BLANCARD'A
WAŻNE OSTRZEŻENIE
Od 1go stycznia 1885 r. wszystkie flakony prawdziwych pigułek i syropu jodanu z żelazem opatrzone zostaną pieczęcią ochronną spółki fabrykantów (L'Union des Fabricants) zawiązanej w celu zapobiegania fałszerstwom. Ta oznaka pozwoli publiczności odróżnić łatwo prawdziwe pigułki i syrop od podrabianych i fałszowanych.
Spółka fabrykantów zrastą, ma za obowiązek ścigać i pociągać do odpowiedzialności prawem fałszerzy produktów, jak również robiących z nich użytek niegraczy i puszczanie w handel wszelkiego w ogóle produktu, który nie będzie opatrzony firmą tejże spółki. *Blancard*
Apteka, 40, ulica Bonaparte, Paryż.

W znanej oborze Wgo Teofila Ostaszewskiego jest **zwyżka doborowego bydła** rasy Bern Szwajcarskie czerwono i czarny pstrokatej, sztuk 25 do sprzedania, to jest jałówki, krowy i buhaje zaraz do użytku.
Jest także kilka ogierów rasy Angielskiej i jeden Arab do odstąpienia, nareszcie są ogierki roczne rasy Żmudzkiej. Adres Rzeszów Wzdów stacja koleji Rymanów. 3980 1—3



KWITY POBOROWE
na
Losy m. Krakowa.

Główna wygrana
złr. 25.000 w. a.
najmniejsza wygrana złr. 30.
Ciągnienie już dnia 2. stycznia.
Ażeby te tak pożądane i pewne **„Losy krajowe"** jak najbardziej rozpowszechnić, sprzedaję **jak długo zapas starczy,**

pojedyncze Losy	**w 4tu**	**miesięcznych**	**spłatach**	**po**	**złr. 2.**
trzy	„ **24ch**	„	„	„	„ **3.**
pięć	„ **24ch**	„	„	„	„ **5.**

Już po uiszczeniu pierwszej raty należą wszystkie wygrane do nabywcy.
Za gotówkę po kursie dziennym.
Z powodu zbliżającego się ciągnienia uprasza się o jak najrychlejsze zamówienia.
Przy zamówieniach z prowincji, najdogodniej przekazem pocztowym uprasza się także i 15 ct. za frankaturę przesyłki kwitu poborowego dołączyć. — Powziątki pocztowe zbyt drogie.
August Schellenberg,
Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

MOLLA proszki seidlickie.
Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.
Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.
WARNUNG
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.
Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.
Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w **Bergen** (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów ***MOLLA*** *i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.*
Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hauk; w *Białej*: A. Reichhelm, spadk., Erich Kaiser apt.; w *Brodach*: M. Kullak apt., w *Brzeżanach*: apt. J. Hausberg, A. Durst, w *Czerniowcach*: C. Alth apt., w *Drohobyczu*: Józef Eichmüller apt. w *Gurahumora*: A. Botezan apt.; w *Haliczu*: A. Gottsmann apt.; w *Husiatynie* W. Czerski apt.; w *Jarosławiu*: J. Bohm i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strumiłowej*: C. Piepes apt., w *Kołomyi* Jan Sidorowicz apt.; w *Krakowie*: W. Redyk apt.; K. Wiśniewski apt. w *Mielnicy*: S. Steinholz; w *Nowym Sączu* W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przemyślu*: F. Nahlik, A. Mańkowski apt.; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., w *Serecie*: J. Dempniak; Fr. Beil apt.; w *Stanisławowie*: Alb. Amirowicz apt., J. Macura; w *Stryju*: J. Zgórski apt.; w *Storożyńcach*: J. Skalka apt.; w *Suczawie*: Ed. Liszka apt.; w *Szczakowej*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz; H. Kahane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie*: A. Wielgórski, W. Mölduer & Cmp., w *Wadowicach*: Ig. Brosig, A. Herfurth apt., w *Zbarażu*: Js. Süssermann, w *Żydaczowie*: M. Bardasz apt. 4056 1—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".